Nr. 203. Lwow Środa dnia 6 Września 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 13 tegami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raoskowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 et.)

## Pokój i konstytucya.

II.

Pokój jest; może być, że łatany, może być że niepewny, ale stanął przecież. Czy jest także w Rosyi konstytucya? Na to trudno dać odpowiedź. Ani wolności prasy, ani wolności słowa, ani zabezpieczenia bezpieczeństwa osoby i mienia nie ma; — ale ma być parlament o dwu izbach i mają być wybory do tego parlamentu. Że cenzus wyborczy do tego parlamentu bardzo wysoki ustanowiono, pojmuję w kraju, gdzie taka, jak w Rosyi, panuje ciemnota, mienię nawet za dowód dobrej wiary u twórców tej niby konstytucyi, bo gdyby mieli złą wiarę, mogliby z powszechnych wyborów wytworzyć izbę potakującą ślepo każdemu rządowi, leżącą plackiem przed każdym rządem. Izbie tej jednak żadnej władzy, żadnych prerogatyw nie dano. Może tylko radzić i to przy drzwiach zamkniętych i stawiać wnioski, rząd zaś nie potrzebuje wcale uważać na to, co izba uchwali. Owej dumy państwowej nie powołano pod naciskiem opinii publicznej, bo wiedziano przecie doskonale w Petersburgu, że tem ustępstwem opinia publiczna się nie zadowoli; zrobiono to po klęskach zewnętrznych i z powodu anarchii wewnętrznej, nabywszy przekonania, że trzeba wymyślić sposób, aby się dowiedzieć o tem, czego kraj potrzebuje, czego nie znosi i czy gdzie nadużyć nie ma, czy urzędnicy dobrze ustawy wykonują? A car wierzy, że wysłuchawszy nie wyłącznie tylko swoich urzędników op nii, potrafi wydawać najmądrzejsze i najsprawiedliwsze ukazy, nie oglądając się na to, co duma większością głosów uchwali.

Gotówem się zupełnie zgodzić z carem i z jego doradcami i podpisać zdanie, że rosyjski rząd potrzebuje koniecznie kontroli opinii publicznej i że Rosya do konstytucyi w pełnem znaczeniu tego słowa nie dojrzała jeszcze. Ale w takim razie wzięto się źle do rzeczy, zwołując w ogromnem a różnojęzycznem państwie jakiś centralny parlament o doradczym tylko głosie. Należało dać rozsądną wolność prasie i stowarzyszeniom, zabezpieczyć wolność osób i mienia, rozszerzyć urządzenia autonomiczne ziemskie i miejskie na całe państwo i potworzyć prócz tego wielkie sejmy prowincyonalne o kompetencyi ograniczonej, ale posiadające głos stanowczy i przyznać w nich zupełną wolność słowa i jawność obrad. Potem dopiero z tych zgromadzeń mógł się wyłonić parlament centralny, ale parlament społeczeństwa już politycznie wyszkolonego. Tem, co zrobiono, stworzono ciało chaotyczne, które się czuć będzie pokrzywdzonem brakiem atrybucyj, a w którem najbardziej niepraktyczne, albo najniebezpieczniejsze teorye rewolucyjne przyjąć się łatwo mogą. Nikt nie potrafi przepowiedzieć jak wypadną wybory do pierwszej Dumy. Może być, że powstanie ciało ślepo powolne rządowi. — Czemu nie? W Rosyi wszystko jest możliwe; ale prawdopodobnem jest także zupełnie co innego.

Prawdopodobnie posłowie zabiorą się w poczuciu wielkiego zadania, związą się z sobą, aby konstytucyę w całem znaczeniu tego słowa zdobyć dla Rosyi. Sądzić zechcą winowajców z czasów wojny, będą przemawiać w imieniu narodu i praw człowieka. Posłom wtórować będzie wzburzenie w całym kraju; socyaliści będą wichrzyć, głód i różne zarazy będą ludność nękać i uczynią tę ludność przystępną dla wszystkich rewolucyjnych podszeptów. Anarchia będzie się wzmagać, a kto wie, czy będzie można liczyć nawet na wojsko. Nie wiadomo, w jakiem usposobieniu wrócą do Rosyi pułki, które wśród głodu i nędzy przegrywały bitwy z Japończykami?

Niełatwem będzie zadanie uporania się z takiem położeniem wewnętrznem. Na to nie wystarczy zręczność, trzeba będzie wielkości. Jeżeli wszystko nie myli, zadanie to będzie musiał w pierwszej mierze spełnić Witte. Cała historya układów pokojowych w Portsmouth, ustąpienie Japończyków od żądań upokarzających Rosyę, ów sukces dyplomatyczny, o którym świat teraz trąbi, a w dodatku, po za hukiem i po za blagą, istotna ogromna zasługa Wittego około umożliwienia pokoju — jego a nie kogo innego wskazują jako męża, który stanie niebawem na czele rządu rosyjskiego. Więc Witte będzie się porał z trudnem niezmiernie położeniem wewnętrznem. Jeśli potrafi nakłonić Dumę do powzięcia rozsądnych uchwał, a cara do tego, aby używał swojej nieograniczonej władzy w sposób zgodny z uchwałami, powziętemi przez Dumę, nastanie faktycznie stan podobny do tego, który istnieje w państwach istotnie konstytucyjnych. Mogą nastać rządy sprawiedliwe a tem samem naprawdę silne, może się Rosya uspokoić i stać się z czasem nierównie potężniejszą, niż była dotychczas. Witte będzie miał do spełnienia zadanie bardzo trudne, ale nadzwyczaj chwalebne.

Wiadomo, że Witte to człowiek zręczny, ale wcale nie wiadomo, czy istotnie dorósł do spełnienia tak trudnego zadania. A najgorzej to, żeśmy się gotowi tego nie dowiedzieć. Tylu jest na dworze i u rządu w Petersburgu ludzi, którzy żyją z nadużyć i kradzieży, że niezawodnie sporo będzie intryg i że łatwo będzie mogło przyjść do skutecznego podstawienia nogi Wittemu, wówczas zwłaszcza, gdy dobrze weźmie się do rzeczy i gdy będzie się zanosiło na to, że nadużyciom na prawdę tamę położy. Teraz nazywa się on zbawcą Rosyi, głoszą nawet, że jest zwycięzcą, tryumfatorem, a car jest mu z pewnością szczerze wdzięczny. Ale zanadto przesadzają w pochwale, aby nie było później łatwo o potępienie.

Rewolucyoniści, liberali, malkontenci ockną się niezadługo i zaczną wołać, że samodzierzawie nietylko niepotrzebną i nieszczęśliwą prowadziło wojnę, ale w dodatku haniebny pokój zawarło. A jeśli to będzie komu potrzebne, zaczną tę piosnkę powtarzać i na dworze carskim, z tym dodatkiem, że to Witte zdradził pokładane w nim zaufanie, że służył Anglii i rewolucyi, zawierając pokój niekorzystny wówczas właśnie, gdy Japonia była wyczerpaną, gdy armia Liniewicza wielkie mogła odnieść zwycięstwo. Ci, którzy tak mówić będą, we własne wreszcie uwierzą brednie, uwierzy w nie car, i runie Witte, a miejsce jego zajmie jakiś reakcyonista albo jakiś złodziej. Zanim zaś Witte runie, będą mu przeszkadzać, chwytać go będą za ręce, nie dadzą mu robić, jak nie dano robić Mirskiemu.

Więc co będzie? Prorokować nie można, ale można się obawiać osłabiającej i drażniącej szarpaniny pomiędzy reakcyą a społeczeństwem i dumą, a u końca takiej szarpaniny stoi rewolucya. Znam Polaków, którzy się na rewolucyę rosyjską cieszą. Są atoli w błędzie. Rewolucya w Rosyi, jeśli będzie, będzie wielkiem nieszczęściem. Być może, że na chwilę tylko zamąci ład państwa, że będzie niedorzecznym porywem, że ją rząd zgniecie, że się opinia publiczna od niej odwróci, że jej jedynym owocem będzie zwycięstwo reakcyi — a wtedy reakcya srodze da się nam we znaki. Albo, przypuśćmy, że rewolucya zwycięży, jak w siedmnastym wieku w Anglii a w ośmnastym we Francyi. Wtedy będzie coś podobnego do końca świata, wtedy będzie najpierw tyrania rewolucyjna, która nas będzie miażdżyć i pożerać tak, że będziemy wzdychać choćby do Prusaka, aby się z kleszczów rewolucyi wydobyć; a potem przyjdzie reakcya niechybna, dyktatura jakaś nieubłagana — a wtedy zmiłuj się Boże nad nami!

Apokalipsy nie trzeba się spodziewać. Choć się ziemia zatrzęsie, ostanie się na miejscu, a wielkie przemiany dziejowe zwykły się odbywać powoli. Więc ani wątpić, że państwo rosyjskie przez niejedno wewnętrzne przejdzie wstrząśnienie, ale będzie się powoli rozwijać w kierunku, wskazanym przez ostatnie ukazy. Nie stanie się odrazu wzorowem państwem konstytucyjnem, sprawiedliwem dla wszystkich poddanych, nie zamieni się w związek wolnych z wolnymi i równych z równymi, ale już się nie cofnie. Będzie jakiś parlament obradować i wtedy nawet, kiedy będzie posiadał najmniejsze prawne atrybucye, wpływ niemały na sprawy państwa wywierać musi. Będzie dalej tolerancya wyznań istniała, będzie większa nieco wolność prasy i stowarzyszeń, a obcym narodom przyłączonym do Rosyi będzie się dziać trochę lepiej, albo trochę mniej źle — o ile nie zechcą, aby im się działo zupełnie dobrze i wyzywającem postępowaniem nie oburzą na siebie całego narodu rosyjskiego. A o ile to zrobią, gotowo im się dziać gorzej jeszcze, aniżeli dotąd, bo gorzej może zawsze być, choćby było niewiadomo jak źle!

My przedewszystkiem nie spodziewajmy się jakich znacznych narodowych korzyści, nagłej zmiany na lepsze, bo takie nadzieje z pewnością zawiodą, a zawiódłszy, wywołują skutek zawsze zły: albo zniechęcenie i opuszczenie rąk, albo rozgoryczenie i czyny nierozważne. Bądźmy owszem przygotowani na mnóstwo rozczarowań, szykan, niepowodzeń. Oparliśmy się w czasie wojny prowokacyom rządu i prowokacyom socyalistów, podsycanym przez prasę niemiecką, — więc nie dajmy się wyprowadzić z równowagi przez nowe, przez rząd wyrządzone nam krzywdy. Wytrwaliśmy wśród czterdziestoletniego ucisku, gdy nadzieja wszelka wydawała się złudzeniem, więc nie dajmy się zniechęcić tem, jeśli się okaże nasza słabość przy pierwszych wyborach do Dumy, jeśli wypijemy kielich goryczy, przekonawszy się, że głos polski tam się już odezwać nie może w sprawach politycznych, gdzieśmy się niegdyś czuli w domu u siebie. I nie opuszczajmy rąk, jeśli niepowstrzymana fala demokracyi zwróci się przeciw nam, tam, gdzie tylko stany wyższe myślą i czują po polsku, a nie dajmy się porwać hasłom bezsilnej nienawiści, jeśli w tych okolicach lud stanie w szeregu naszych przeciwników, prowadzony przez radykałów, przyobleczonych w płaszczyk jakiejś ludowej narodowości albo jeśli żydzi odwdzięczą się za dawną naszą gościnność tem, że na razie, w tej lub owej okolicy, będą naszymi nieprzyjaciółmi. Pamiętajmy, że to wszystko da się w wielkiej mierze odrobić, jeśli sami nie damy się w błąd wprowadzić, że te wszystkie wrogie nam hasła, pochodzące z dołu, będą hasłami chaosu niedoważonego, naiwnie radykalnego. Bądźmy przyjaciółmi ludu, choćby się ten lud przeciw nam obrócił, a tylko nieprzyjaciółmi przewódców, bałamucących ten lud. Bądźmy apostołami prawdziwego postępu, opartego na koniecznym ładzie, — słowem bądźmy wierni naszej dobrej tradycyi a odzyskamy zaufanie i przyjaźń tych, którzy zrazu zechcą nas kamieniami obrzucić, a którzy nas potem swobodnym obdarzać będą wyborem.

A strzeżmy naszego języka! Pilnujmy słów swoich! Pamiętajmy, że frazes popularny u swoich nieraz srodze zaszkodzić może. I niechaj ci, którzy się lubują w proteście, którzy chcą słowem głośnem sprawić sobie ulgę, choć wiedzą, że to słowo pogorszy nasze położenie, nie wymawiają się tem, że trzeba frazesów oburzenia, aby ducha utrzymać w narodzie. To nieprawda! Na to trzeba tylko miłości; na to wystarcza wspomnienie dawnych wieków chwały i ostatniego stulecia, w którem dowiedliśmy tyle hartu, w którem przetrwaliśmy to, czegoby chyba inny naród nie przetrwał. Na to wystarczy obraz cywilizacyi polskiej, która tak potężnie rozkwitła właśnie w czasie stuletniego przeszło ucisku; na to wystarczy miłość przyszłych pokoleń i wola niezłomna, zgotowania lepszej dla tych pokoleń doli.

Zażądaliśmy autonomii zupełnej dla Królestwa; napisaliśmy memoryał piękny i z rozmachem, który się uczuciu naszemu podobał, ale w Petersburgu podobać się nie mógł. I może dlatego właśnie stało się, że nie wiemy dotąd, czy Polacy z Królestwa zasiędą w pierwszej a najważniejszej Dumie, czy będzie Koło polskie w poważniejszej liczbie tam, gdzie rozstrzygać się będzie los nasz i los państwa. Z całą usilnością powinniśmy się dziś w Petersburgu starać o to, aby czterdziestu kilku posłów z Królestwa zasiadło od początku w pierwszym parlamencie rosyjskim. A mamy argumenty, które rządowi trafić powinny do przekonania. Bo posłowie Polacy będą z pewnością za wolnością, ale będą za porządkiem, nie będą wierzyć w fantazmagorye polityczne i społeczne, nie będą parli do rewolucyjnego chaosu, mogą w Dumie przeszkodzić nie jednej uchwale niedorzecznej, niebezpiecznej albo zgubnej. Za to, jakimi ci posłowie będą, ręczy zachowanie się spokojne narodowych żywiołów polskich w tym czasie, w którym ich wszystko do gwałtownych występów kusiło, a tylko rozum polityczny od nich powstrzymywał. Doprawdy, niedorzeczną będzie wymówką, jeśli biurokracya zechce kilka wyrazów z memoryału położyć na szali przeciw postępowaniu całego narodu i tym wyrazom, z których wreszcie tylko boleść wyglądała, każe szalę na niekorzyść naszą przeważyć.

Sądzę jednak, że powołają do Petersburga delegacyę polską z Królestwa i to w odpowiedniej liczbie, a powiem jakie mam do tego powody. Otóż przyda nam się wiedzieć i pamiętać o tem, że w czasie wojny usposobienie narodu rosyjskiego mogło wywierać na rząd jakiś przymus, do koncesyj liberalnych rząd zniewolić; żeśmy żadnego zgoła przymusu na rząd wywierać nie mogli, że zaburzeń w Królestwie rząd się nie bał, że część biurokracyi ich nawet pragnęła tak, jak ich pragnęli Prusacy, że nasi nieprzyjaciele byli pewni, iż takie zaburzenia zduszą, a nadto spodziewali się, że zaburzenia nie tylko społeczeństwo rosyjskie na nas podjudzą, ale odwrócą uwagę tego społeczeństwa od wydania konstytucyi, jak to się już raz w roku 1863 stało. A jeśli się rząd nie bał Królestwa, rzeczą śmieszną nawet przypuszczenie, żeby się mógł był bać Polaków w krajach zabranych. A jednak — nie zrobił wprawdzie tego wszystkiego, co się należy, ale bądź co bądź sfolgował nam znacznie i to nietylko w Królestwie ale także i może przedewszystkiem w prowincyach Zabranych. Tak samo, jak nikt przed dwoma laty nie byłby wierzył fantaście przepowiadającemu, że wszechpotężna Rosya zgodzi się po wojnie — z kim jeszcze? — z Japonią, na taki pokój jak ten, który podpisała — nie śniło się nikomu przed dwoma laty, że polityka eksterminacyjna przeciw Polakom na Litwie i Rusi zostanie zaniechaną, że będą znów w roku Pańskim 1905 w tych krajach dzienniki polskie i polskie teatry, że będą tam wybory polityczne, że w całej Polsce wolno będzie prawosławnym przechodzić na katolicyzm, że w Królestwie ustanie rusyfikacya prywatnych towarzystw, nietylko z największym rozmachem rozpoczęta, ale już prawie do skutku doprowadzona, że nie będzie już istniał zakaz, zabraniający studentom używania polskiej mowy, że owszem zakładać się będą, choćby prywatne tylko, polskie po części szkoły średnie.

Jak powiadam, daleko do tego, aby uczyniono dla Polaków wszystko, co im się należy, coś, coby ludność zadowolić naprawdę mogło, ale zrobiono to, czego się nikt, czego się największy optymista przed dwoma laty nie spodziewał, a stało się, że dziś, nawet na Litwie, Polakom nie jest tak źle, jak w Poznańskiem. Więc cóż mogło spowodować rząd do takiego względem nas postępowania? Otóż najpierw poczucie, że nam się dzieje krzywda, odzywające się podobno w sumieniu cara, a wyznawane przez wielu urzędników głośno. A powtóre rozum polityczny i przekonanie, że Rosya, zaniechawszy planów fantastycznych w Azyi, musi się starać o wpływ u Słowian i że w tym celu musi jaką taką przynajmniej sprawiedliwość Polakom wymierzyć i oczywistość, że pełno jest w tej chwili w Rosyi socyalizmu, anarchizmu i radykalizmu rewolucyjnego, przemawiającego kilkudziesięcioma językami od razu, a śmiertelnie dla państwa i społeczeństwa niebezpiecznego, stokroć niebezpieczniejszego od Polaków, że Polacy mogą państwa bronić, muszą siebie samych bronić przed skrajnością rewolucyi społecznej, że zatem rząd ani ich tępić, ani do rozpaczy doprowadzić nie powinien, a przeciwnie powinien ich uspokoić i nawet do pewnej miary wzmocnić. Otóż te wszystkie powody przemawiają bardzo za tem, aby Polaków nie zaliczono między „dzikie a koczownicze narody“ i za tem, aby wybory do dumy odbyły się także w Królestwie. Więc wierzę, że się odbędą.

Czy się wybory odbędą, czy nie, my miejmy rozum.

Japończycy nam także dali naukę, a daj Boże, abyśmy z niej skorzystali. Każdy Polak powinien przeczytać historyę japońską z ostatnich lat sześćdziesięciu. Przed sześćdziesięciu laty było Japończyków tylu, ilu nas jest obecnie; byli nierównie od nas ubożsi i mniej oświeceni. Mieli rząd najgorszy, tyrański, nie mieli ani wojska, ani floty, ani skarbu. Kapitan okrętu amerykańskiego zajechał do dzisiejszego Tokio i komenderował Japonią, jakby swymi majtkami, a potem kto chciał, bombardował miasta japońskie, nakładał na kraj kontrybucye, załogi swoje do Japonii posyłał, a pierwszy lepszy kupczyk europejski obchodził się z każdym Japończykiem, jakby z nie Bożem stworzeniem, dodając do krzywdy zniewagi. Wtedy Japończycy zabrali się do pracy, pełnej niesłychanego poświęcenia. Zaniechali domowych sporów, aby obcy skorzystać z tego nie mogli; poszli się uczyć u tych, którzy ich skrzywdzili i gromadzili w milczeniu narodowe siły. Unikali wszelkiej przechwałki, dramatycznej pozy, szumnego frazesu, a dla wszystkich, nawet dla krzywdzicieli byli uprzejmi, a z każdem słowem wypowiadanem przez siebie liczyli się przez istotną, rozumną miłość ojczyzny. Mężowie stanu japońscy musieli nieraz tłumić słuszne oburzenie swego narodu na obcych krzywdzicieli, ale naród zawsze wreszcie mężów stanu swoich posłuchał. Politykę robiono nie na to, aby była piękną lub sympatyczną, tylko na to, aby naród mógł z niej prawdziwy mieć pożytek. W małych i wielkich sprawach, tam, gdzie chodziło o powiat i tam, gdzie chodziło o ojczyznę, obliczano ostrożnie a dokładnie wszystkie szanse, nie bawiono się w żaden hazard, szukano zawsze przymierzy, nie oglądając się na sympatye lub antypatye i zdobywano zrazu korzyści bardzo drobne, potem coraz większe, myśląc o tem, co siły narodu wzmoże, a nie o zewnętrznym efekcie. Bądźmy jak Japończycy ostrożni, wytrwali a w razie potrzeby wobec własnych porywów nieubłagani, a możemy się niejednego dorobić — jeszcze przed upływem lat sześćdziesięciu.

SPEKTATOR.

## Listy z Warszawy.

**Warszawa 3 września.**

(Dwie urzędowe uroczystości. — Szanować prawo. — Ze stanu wojennego. — Sprawa szkolna. — Kurator Szwarc pozostaje w Warszawie.)

Wczoraj odbyła się pierwsza urzędowa recepcya uroczysta w zamku królewskim, z powodu nominacyi gen. Skałona naczelnikiem kraju, dziś pierwsza „parada cerkiewna“ z tej samej racyi.

Obydwie uroczystości nie były zbyt ciekawe. Na zamku zgromadzili się wszyscy wyżsi urzędnicy do pewnej rangi, reprezentanci świata wojskowego a nawet naczelnicy rozmaitych instytucyj rządowych lub pod kontrolą rządu zostających, jak kolei żelaznych, towarzystw asekuracyjnych, banków, większych zakładów przemysłowych itd. Rozumie się samo przez się, że wszyscy otrzymali w tym celu zaproszenia imienne, równające się rozkazowi. Przyjęcia tego rodzaju odbywają się w normalnych warunkach tylko na N. Rok (st. stylu). Kiedy zastępy „pozdrawiające“ (składające życzenia) były w komplecie i zostały stosownie rozlokowane, ukazał się nowy naczelnik kraju, z urzędowym uśmiechem na ustach, w pełnej paradzie i wyrzekł wiekopomne słowa:

*„Nu, da, gaspada. Iskrienno błagadariju was i nadiejuś, szto budjem rabotat' wmiestie po zakonu“.* (No, tak, panowie. Serdecznie dziękuję wam i mam nadzieję, że będziem pracować razem według przepisów prawa.) Potem miał jeszcze generał coś wybąknąć na temat, że należy: „uważat' (szanować) prawo“ — czy coś podobnego. Następnie podawał wszystkim rękę, zawsze z tym samym uśmiechem, wymieniając po kilka słów z bliższymi znajomymi. Potem zaczęto się rozchodzić i — koniec. Jednem słowem było prześlicznie!...

Gen. Skałon jest wzrostu wysokiego, militarnej postawy, silnie siwiejący, jakkolwiek z widocznemi jeszcze śladami *d'un ancien beau*, z czego podobno swego czasu starał się robić właściwy użytek. Widoczna jest u niego trudność w wysławianiu się, co jednak na karb żołnierskiej czysto karyery położyć należy, sposobiącej ludzi nie do słów, lecz do czynu. Dotychczas nie zanotowała wprawdzie kronika tych ostatnich, ale gen. Skałon ma jeszcze czas... Co do braku talentu krasomówczego, twierdzą bliżsi znajomi generała, że niedostatek ten uwydatnia się przeważnie, jeśli zmuszony jest z urzędu przemawiać po rosyjsku; natomiast lepiej mu idzie, skoro używa języka, do którego nawykł od młodości, posługując się nim wyłącznie w domowem pożyciu, mianowicie niemieckiego.

Pochwalić należy bezwzględnie zapatrywania gen. Skałona, że szanować trzeba prawo i według niego postępować. Czy może być coś słuszniejszego?... Śmiałbym jednakże powątpiewać, czy wiadomo p. generałowi, nie zajmującemu się dotąd wcale sprawami cywilnemi, że właśnie u nas, w naszym kraju, którym on ma rządzić, depce się to prawo, koszlawi, paczy lub wszelkimi sposobami stara się je obchodzić. Zapewnić można z całą szczerością nowego naczelnika kraju, że głównie nam chodzi, o poszanowanie tych praw i o przywrócenie legalnego położenia z przed czasów, w których administracya miejscowa samowolnie, z ujmą dla państwa, a z krzywdą dla nas, zastąpiła je bezprawiem.

Druga uroczystość z powodu nominacyi gen. Skałona, mianowicie „parada cerkiewna“, odbyła się ściśle według oficyalnego szablonu. Było dużo wojska przed cerkwią, a cały świat urzędowy w cerkwi. Zmówiono modlitwę dziękczynną a w końcu udzielił archijerej błogosławieństwa nowemu naczelnikowi kraju. Bez względu na to, według jakiego akt ten odbył się rytuału, życzyć trzeba, aby się okazał skutecznym w kierunku właściwego pojęcia słuszności i sprawiedliwości...

Czytałem niedawno w jednem z polskich pism zakordonowych, oryginalne zdanie, że społeczeństwo nasze, zwłaszcza w Warszawie, znajduje się w takiem podrażnieniu umysłów i zbałamuceniu opinii, że nie dość oceniło ważność podobnego faktu, jak zawarcie pokoju. Surowy sędzia nasz zapomniał, że trudno jest odczuwać błogosławione następstwa pokoju tym, którzy się znajdują w przymusowym stanie wojennym — i to niewiadomo właściwie, dlaczego. Przy tej sposobności raz jeszcze skonstatować wypada, że tak Warszawa, jak i kraj cały, są zupełnie spokojne; takiemi były zresztą już na kilka dni przed ogłoszeniem stanu oblężenia: — Kiedy stan ten zostanie zniesionym, dotychczas nie słychać.

Ponieważ osoba nowego gen. gubernatora nie jest zbyt wybitną, słyszałem przypuszczenie, że nominacya jego postanowioną została w tym celu, aby poza nim mianować namiestnika dla Król. Polskiego. Wszystko to być może. Zważywszy jednak, że pogłoski podobne powtarzają się nieledwie przy każdej zmianie gen. gubernatora, nie należy zwracać na nie zbytniej uwagi. Jednym z głównych powodów wznowienia namiestnictwa w Królestwie byłby chyba ten, że w Petersburgu znajduje się wielkie mnóstwo wielkich książąt, z którymi nie wiadomo co robić.

Z uznaniem podnieść trzeba raz jeszcze taktowne dotychczas, spokojne i żadnem barbarzyńskiem rozporządzeniem nie nacechowane postępowanie wojskowego gubernatora Warszawy na czas stanu wyjątkowego, gen. Olchowskiego. Przeciwnie, ze względu na niektóre nadużycia ze strony patroli wydał generał rozkaz, uniemożliwiający wszelkie kroki samowoli i dzikości. W dzień nie znać wcale, że znajdujemy się w stanie oblężenia; od 11 dopiero wieczorem miasto bywa pustszem, aniżeli zazwyczaj, ze względu na rozporządzenie wczesnego zamykania drugorzędnych restauracyj i cukierni. Wychodzi to na szkodę pewnej części handlu, z drugiej jednak strony trudno nie przyznać, że w różnych spelunkach, jakiemi są drugorzędne lokale, gromadziły się podejrzane indywidua, na co policya patrzyła ze zbyt widocznem pobłażaniem, widocznie nie bezinteresownem.

O ile dotychczas obliczyć można, początek roku szkolnego zgromadził mniej więcej dwie trzecie zeszłorocznej ilości uczniów. Jest to lepiej, aniżeli przewidywano. Ze względu na widoczne od pewnego czasu zrównoważenie umysłów, należy mieć nadzieję, że powoli stosunki te powrócą do normalnego stanu. Najburzliwsi nawet przychodzić zaczynają do przekonania, że bojkot szkolny nie wzruszy podwalinami państwa, ani zmusi rządu do ustępstw. Przeciwnie, może tylko zaostrzyć położenie. Gdyby jeszcze sfery miarodajne postępowały lojalniej z udzielaniem pozwoleń na prywatne zakłady naukowe, a trzymać się pod tym względem chciały postanowienia komitetu ministrów, dozwalającego na rozszerzenie praw języka polskiego w szkołach prywatnych, możnaby przewidywać, że sprawa szkolna znajduje się na drodze względnie pomyślnej. Dopóki w tym kierunku nie nastąpi ze strony władzy szkolnej zwrot stanowczy, pozostanie zawsze dla opornych punkt oparcia. Jak wnosić można z obsadzenia urzędu kuratora okręgu naukowego w Moskwie, na które to stanowisko miał przyjść warszawski kurator p. Schwarz, ten ostatni prawdopodobnie zostanie u nas nadal. Wiadomości tej nie należy uważać za pocieszającą.

Od niedawna straszy nas widmo cholery. Z dwóch stron, tj. z Prus i z Galicyi, donoszą o skonstatowaniu w kilku wypadkach cholery azyatyckiej. Niebezpieczeństwo jest więc blizkiem. Pomimo to w naszym kraju wypadku podobnego dotąd nie stwierdzono, te zaś, które spowodowały alarm, okazały się symptomami choleryny, zwykłymi w tych czasach, zwłaszcza w roku bieżącym, wyjątkowo urodzajnym na ogórki i owoce, co znów spowodowało nadzwyczajną ich taniość. Zważywszy jednak na przysłowiowe niedołęstwo i opieszałość wszystkich urzędów naszych, a więc i sanitarnych, niebezpieczeństwa cholery uważać nie można za usunięte.

*Michał.*

## Szach perski w Peterhofie.

Na Lwów, Wiedeń, Paryż i Ostendę zajechał szach perski do Peterhofu, gdzie go naturalnie bardzo mile przyjęto, zwłaszcza gdy Londyn ominął.

Jak z Petersburga donoszą, szach zwiedzał wczoraj ogrody carskie w Peterhofie i zrobił kilka zdjęć fotograficznych. Popołudniu złożył wizyty członkom rodziny carskiej. Podczas obiadu galowego, który się odbył w pałacu carskim w Peterhofie, car wzniósł następujący toast na cześć szacha: „Czuję się zniewolonym wyrazić W. c. Mości wielkie zadowolenie z tego powodu, że możemy W. c. Mość znów powitać w naszem gronie, oraz z tego, że mogę W. c. Mość ponownie zapewnić o przyjaźnych uczuciach. Życzę jak najlepszego rozwoju Persyi i piję na zdrowie W. c. Mości.“ Orkiestra zagrała hym perski.

Szach odpowiedział: „Jestem bardzo wzruszony przyjaźnemi życzeniami, jakie W. c. Mość raczyłeś mi wyrazić. Spełniam przyjemny obowiązek, wyrażając W. c. Mości głęboką wdzięczność za gościnne, gorące przyjęcie, które mi zgotowano w granicach państwa, a przedewszystkiem w Peterhofie. Wspomnienie tej podróży wryje się głęboko w moją pamięć i pozostanie na zawsze ze wspomnieniem moich poprzednich podróży do Rosyi. Pozwól mi W. c. Mości,

**Wierzcie mi** Szanowni Państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej niż w innych tutejszych antykwarniach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie, są niepomazane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko ręczę. Wszystkie inne przybory szkolne posiadam także i sprzedaję tanio. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szanownej publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała. Stali, rokroczni moi łaskawi odbiorcy nie potrzebują już tych zapewnień. Posiadam też i nowe książki. Z wysokiem poważaniem **Stanisław Köhler,** księgarz katolicki antykwarz, **ul. Batorego l. 28 we Lwowie.** 535

wychylić tę czaszę za zdrowie W. c. Mości obu carowych, jakoteż całej rodziny carskiej, oraz na przyszłość i wielkość Rosyi!“ Orkiestra zagrała hymn rosyjski.

Równocześnie donoszą, że szach konferował tymi dniami z hr. Lamsdorfem i że podobno ma przyjść do pewnych zobowiązań specyalnych. Położenie, w jakiem szach się znajduje, doskonale objaśnia korespondencya, jaką *Post* berlińska z Teheranu pod d. 15 sierpnia otrzymała.

Czytamy w niej: „Nie ziściły się obawy, które się w chwili wyjazdu szacha objawiały, ani też nie ma powstania, które powszechnie na lato zapowiadano. W Persyi panuje większy spokój i bezpieczeństwo, niż to ostatniemi laty podczas obecności szacha bywało. Następca tronu umiał w całem państwie utrzymać porządek lepiej, niż się spodziewać było można. Podróż szacha odbywa się bez przypadków. Godnem uwagi jest tylko to, że szach dwa razy, w Contrexeville i w Paryżu, łaskawie przyjmował byłego w. wezyra. Gdyby Atabeg do Teheranu powrócił, ludność otwartemi ramionami przyjęłaby go, gdyż teraźniejszy w. wezyr (towarzyszący szachowi) wielce jest nielubiany i rzecz ciekawa, czy on pozbył się w podróży po Europie swej antypatyi do cudzoziemców.

Gdy szach przybędzie do Petersburga, car będzie się mógł ponownie przekonać o niezmiennem przywiązaniu władcy Persyi do niego i do Rosyi, którego ani fatalna wojna, ani też intrygi angielskie bynajmniej nie nadwątliły. Pomimo wszelkich fatalności wpływ rosyjski w Persyi nigdy nie podupadał i Anglicy zawcześnie tryumfowali. W połowie września zamyśla szach powrócić do Astory, na granicy perskiej.

Walka między Anglią a Rosyą o hegemonię ekonomiczną w Persyi wre bez przerwy, a zwłaszcza bardzo skrzętnie uwija się poseł angielski Hardinge. Zamyśla on tymi dniami wyjechać do Mechszedu, a dokąd stamtąd się uda, nie wiadomo — zapewne do Seistanu i do nowej indyjskiej drogi karawanowej. Rzecz zaś szczególna, że także pierwszego sekretarza tutejszego poselstwa rosyjskiego, Somowa, jakieś niezwłoczne interesy także do Mechszedu powołują. Zapewne będzie on tam pilnował posła angielskiego.

Fatalnie stoją finanse perskie i za powrotem szacha musi się coś stać dla ich regulacyi, bo tak, jak obecnie, dalej iść nie może. Ostatniemi laty żył rząd z dnia na dzień i musiał robić jedną dziurę, aby drugą załatać. Anglia serdecznie pragnęłaby zostać wierzycielką Persyi, dla sparaliżowania wpływu Rosyi, ale zmuszony zawsze liczyć się ze złą wolą rosyjską, kapitał angielski chce iść tylko na pewne, zaczem stawia warunki, które Persowie za niemożliwe do przyjęcia poczytują. Pozostawałaby przeto tylko Rosya, która, gdy o wielką rzecz chodzi, nie zwykła oglądać się na parę milionów. Ale trudno, aby Rosya chciała, nową dając pożyczkę, przyczynić się do utrzymania u steru rządów teraźniejszego w. wezyra, który zawsze okazywał się szorstkim dla Rosyi i którego Anglia za pożytecznego dla swoich właśnie celów mile powitała.

Z tego niebezpiecznego koła — kończy korespondent — Persya już się nie wydobędzie i w coraz większą zależność od Rosyi popada. Już teraz są oznaki, że Rosya po zniweczeniu planów swoich w Azyi wschodniej z szczególną troskliwością na swój sposób zajmie się rozwojem Persyi.

Rosya zdawien dawna usiłowała przez Persyę otworzyć sobie wylot na oceany, opanować wpływem swoim ten kraj i uzyskać port w zatoce Perskiej. Obecnie zaś, gdy Port Artura z Dalnym przepadł a Władywostok zupełnie już wartość postradał, Rosya tem uporczywiej będzie usiłowała przeprowadzić swoje plany co do Persyi i tem zawzięciej też Anglia będzie je krzyżowała. Między wiadomościami co do nowego przymierza angielsko-japońskiego obiega ta, że obręb tego przymierza obejmuje także Persyę południową, w której Anglia chce stale dominować, pozostawiając Rosyi Persyę północną, którą Rosya już ma w swoim ręku. Kolej kaukazka Tyflis-Erywan-Dżulfo przekroczy granicę perską, dotrze do Tebris, ogniska handlu Persyi północno-zachodniej i dojdzie okolicą bardzo żyzną do Teheranu. Z Petersburga będzie mógł Moskal za siedm dni dostać się do granic Persyi i będzie nadto wyzyskiwał skarby kopalniane w prowincyi Aserbeidżan, na które już Rosyanie koncesyę otrzymali.

Pod względem ekonomicznym Rosya już góruje w Persyi nad Anglią. Dziesięć lat temu udział rosyjski w imporcie do Persyi wynosił 15, angielski 70 prc., obecnie import rosyjski doszedł do 39 prc., angielski spadł na 27·5 prc. Tem skrzętniej Anglicy zakaszą rękawy. Według wiadomości *Now. Wremia* od granicy Beludżystanu Anglicy z całą forsą starają się usadowić w perskiej części Beludżystanu. Na granicy, na gruncie perskim pobudowali bez zezwolenia cały szereg stacyj pocztowych, które w istocie są fortami w żywność i broń dobrze uposażonymi. Anglia miała na perskiej granicy Beludżystanu obsadzić wiele ważnych pod względem handlowym i strategicznym punktów i będzie się snać ostrożnie, w spokoju, ale z całą świadomością celu dalej posuwała.

W ogóle słychać, że Anglia zamierza na granicy beludżystańskiej zająć Laovis, Dusat i Styrszawę. Ale znawcy wątpią, aby Anglicy mimo całej energii swojej zdołali wyrugować Rosyan, którzy doskonale umieją trafić do duszy ludów tamtejszych i interesy ich chwilowe zespolić ze swymi stałymi, czego zaś Anglicy nie umieją.

Toast wczorajszy cara na cześć szacha opiewał bardzo protekcyonalnie, odpowiedź szacha bardzo ulegle, — jest to namacalne znamię położenia.

## Wystawa w Buczaczu.

**Buczacz** 4 września.

*Sprawozdanie dla „Gazety Narodowej“.*

**Zabawki dziecinne i lalki na wystawie w Buczaczu.**

W pawilonie przemysłowym na pierwszym planie lalki i jaworowskie zabawki dziecinne.

I słusznie — zabawa dzieci jest bowiem obok nauki potężnym środkiem pedagogicznym i czynnikiem kultury. Rada szkolna wysłała też przed kilku laty nauczycielkę do Szwecyi w celu zbadania tamtejszych zabaw dziecinnych.

Pedagogika obecna stara się w głowie dziecka rozwinąć pojęcia w sposób jak najmniej uciążliwy i męczący, tak bowiem w szkole ludowej musi dziecko w 6 latach pochłonąć to samo pensum, na którego opanowanie w innych krajach koronnych potrzebuje lat ośm, jak i w szkole średniej uczy się więcej języków, aniżeli w większej części krajów austryackich.

Zasługuje też na uwagę myśl, ażeby wytchnienie uczynić nietylko miłem, ale fizycznie wzmacniającem i moralnie pożytecznem. Harmonia wychowania polega na rozwoju moralnych zdolności dziecka i na właściwym stosunku pomiędzy ćwiczeniami organów umysłowych i fizycznych, na pewnej słusznej proporcyi pomiędzy pracą a rozrywką.

Inaczej ciało staje się ułomnem, by wa też często przeszkodą dla pracy ducha.

W rzędzie zabaw na szczególną uwagę pod względem hygienicznym zasługuje gimnastyka a obok niej wolne, nieujęte w regułę ćwiczenia. „A więc precz na pole zabawy“ — mówi Mangner — „Tam podnosi się ścieśniona klatka piersiowa, tam wzmacniają się muszkuły, stężają żyły, członki nabierają elastyczności, a ruchy wdzięku, młode i świeże ciało uczy się zachować miarę i równowagę, oczy się iskrzą, a zadowolenie przebija wszystkiemi porami, bucha strumieniem młodzieńcza ochota, a przechodzi przez wszystkie arterye młodzieńcza siła“.

Gry takie jak lawn tennis, criquet n. p. rozwijają zdolności strategiczne, uruchomiają uwagę i rozwijają szybkość myśli, bystrość i przytomność umysłu. Pomiędzy bawiącemi się dziećmi wyrabia się też łączność i koleżeństwo.

W zabawach kształci się zmyślność, poradność, odwaga i decyzya, najłatwiej zespala się też podczas nich nauczyciel z dzieckiem. Już Plato, radząc urządzać zabawy w świątyniach, widział w nich naśladowanie rzeczywistego życia, Arystoteles zaś uważał zabawy za środek do zwalczania gnuśności. „Puerorum mores inter ludendum optime deteguntur“ (obyczaje chłopców wśród zabaw najlepiej się odkrywają), mowił Rzymianin. Nie bez słuszności też Schiller powiedział, że człowiek jest wtedy najbardziej całym człowiekiem, gdy się bawi.

Największym nieprzyjacielem dzieci jest próżniactwo i nuda; myśl niezajęta bowiem błąka się często po manowcach i trzęsawiskach, dlatego też dziecko powinno nietylko na świeżem powietrzu brać udział w zabawach zbiorowych, ale powinno umieć się bawić samo, trzeba mu przeto nietylko powietrza, przestrzeni i słońca, ale także i zabawek, które dziecko dzielić powinno z kolegami, które mu też w braku kolegów ich zastępują.

Myśl zbierania zabawek jako materyału do historyi kultury jest bardzo dawną. Wilkinson w dziele „Customs and manners of the ancient Egyptians“ zestawia inwentarz rozproszonych po rozmaitych muzeach zabawek egipskich; figuruje pomiędzy niemi piłka podobna do dzisiejszej, mały krokodyl, ruszająca się lalka i skaczące na sznurku pajace.

Autorowie starożytni stwierdzili też, że w Grecyi i w Rzymie, jak dzisiaj bawiono się piłką, lalką, kamieniem do ciskania do celu, kostkami, naparstkami itp., że dzieci galopowały na lasce (in arundine longa).

Rzymianie w obrzędach swoich religijnych wystawiali wielkie maryonetki, w Grecyi zaś mechanik Archytos wymyślił ulubioną zabawę dzieci „latające ptaki“. Dziś jeszcze obchodzą w Grecyi ku wielkiej dzieci radości ludowe święto jaskółki.

W grobach pierwszych chrześcian znajdowano wiele rzymskich zabawek, lalek, obręczy, fryg, rzechotek, małych narzędzi i naczyń, i od kryto całe gospodarstwo dziecinne.

Ulubioną zabawką dziewczynki jest lalka, o której słusznie powiedziano, że jest dzieckiem dziecka i że rozwija w niem przyszłe macierzyńskie uczucia. Sposób obchodzenia się dziewczynki z lalką jest często psychologicznym kluczem do usposobienia i charakteru dziewczynki. Z lalkami też panienki uczą się życia.

Pani Michelet pisze, że lalka powstała prawdopodobnie równocześnie z pierwszą kołyską dziewczynki, trudno bowiem pomyśleć o lalce bez dziewczynki, ale także o dziewczynce bez lalki. Jest bowiem instynktem naturalnym u kobiety przewidywać od wieku najwcześniejszego czas, w którym zostanie matką. Stąd też dziecko, chociaż przyszłości swojej nieświadome, wymyśliło lalkę, która jest zarazem symbolem początku i końca dzieciństwa.

Dziecko za lalkę myśli, rozumuje, z lalką rozmawia i daje jej samodzielne życie. Monologiem przyzwyczaja się kobieta do nudzenia drugich i nie lubi też w późniejszem życiu, aby jej przerywać. Pożycie z lalką wyrabia jednak ciągły dyalog.

Muzeum Campana w Luwrze posiada wiele lalek greckich i rzymskich z terracoty, a obok nich także i lalek ruszających się na żelaznych drutach. Dziewice idące za mąż w Rzymie, składały swe lalki w ofierze w świątyni Wenery. Perzeusz mówi o

Veneri donatae a virgine pupae.

Niesłusznem, jak wykazał Charles Nodier, est twierdzenie, jakoby lalki miała wymyślić żona Nerona, Popea, która experymentowała na nich wstrętny sposób bielenia i malowania swej twarzy, co jednak nie było najmniejszą z jej wad. Na sto lat przed Popeą bowiem mówi Marcus Terentius Varo o lalkach jako o instytucyi starej i w społeczeństwie zakorzenionej. Złośliwi ludzie w starożytności twierdzili, że wypudrowaną i wymalowaną Popeę przezwali tak z powodu jej podobieństwa do lalki, zgromił ich jednak Tacyt wskazaniem na rodowe źródło nazwiska Popey.

W przeszłości sławne były lalki norymberskie, które ubierano we Francyi wedle mody współczesnej. Inwentarz Małgorzaty austryackiej z r. 1532 stwierdza, że lalka jej posiadała całą złotą wyprawę, a między innemi złotą wannę, złotą szkandelę i trzy złote lichtarze.

Francya rozwinęła też wielki, niepotrzebny a nawet wprost szkodliwy, bo udzielający się dziecku zbytek z zabawkami. Inwentarz Katarzyny Medycejskiej opisuje 16 lalek (poupines), z których 8 nosiło żałobę, drugich 8 jednak było ubranych wytwornie i zbytkownie. Tallemant w Historiettes (T. I s. 106) pisze, że kardynał la Valette za czasów Richelieu wydał 2000 écus za lalkę, jej pokój, łóżko, meble, bieliznę, stroje ranne i dworskie; bogata ta lalka była przeznaczona dla panny de Bourbon, późniejszej księżnej Longueville. Ulubionym prezentem, który czyniono delfinom francuskim, były okręty, rozwijające w nich upodobanie do marynarki.

Ludwik XIV kazał dla syna sporządzić 20 eskadronów kawaleryi i 10 eskadronów infanteryi, które tak jak poddani słonecznego króla poruszały się na sprężynach a kosztowały 28.963 funtów; płaciła za nie Francya. Inwentarz zabawek Ludwika XIV był wart miliony, po katastrofach w końcu panowania Ludwika XIV stopiono część ich na pieniądze w tyglach la Monnaice, pozostałe srebrne meble i stroje są ciekawym przyczynkiem do historyi smaku owych czasów w muzeum South Kensington w Londynie bardzo starannie przechowanym. Ciekawym materyałem do historyi zabawek pozostanie sklep ich na sztychu Catsa.

O wiele głębszy podkład od płochych maryonetek miały polskie jasełka, cel ich bowiem był religijny, a miały one połączyć zabawę ze zbudowaniem. Stanisław hr. Tarnowski w książce swojej o kolendach nie pomija szopki i jasełek, które w naszych zwyczajach narodowych głębokie zapuściły korzenie.

(str. 1.)

„Nasza Wilia — pisze hr. Tarnowski — o pierwszej gwieździe, nasza szopka i gwiazda, którą chłopcy noszą na Trzech Króli, nawet nasze osobne śpiewy świąteczne nie są bynajmniej w Europie jedyne: obyczaje, obrzędy śpiewy, odmienne, ale naszym pokrewne znajdują się i na południu i na zachodzie i na północy“.

(str. 5).

„W zwyczajach daje się dostrzedz pewne pokrewieństwo; jak nasza Szopka i włoskie dziecinne dyalogi mają oczywiście wspólny początek w średniowiecznych religijnych przedstawieniach, tak i śpiewy z jednego może wypłynęły źródła i początek naszych kolęd kryje się może w pieśniach przez Kościół układanych i rozpowszechnianych, ktore były nietylko pobożnemi pieśniami, ale wprost modlitwami“.

„Lud, który nie umiał czytac, ale który rad słuchał opowiadań i rad śpiewał, a zabawić się, rozerwać się potrzebował, znajdował w takiej pieśni przyjemność, bawił się, jak powiastką, a zarazem przyzwyczajał się i przywiązywał do osób i zdarzeń, o których ta pieśń mówiła. Święty Józef, Najświętsza Panna, pasterze, mieli prawo obywatelstwa w jego wyobraźni. Trzej Królowie stawali przed nią w wielkiej paradzie, złociści i brodaci, jak królowie z bajek i pierwsze chwile Nowego Zakonu, pierwszy artykuł wiary, wcielenie i odkupienie, wchodziły w życie, stały ciągle na pamięci i w wyobraźni ludu, który te pieśni śpiewał z pamięci i z wyobraźni przechodziły do jego serca“.

„Był to więc środek doskonały nie tylko religijny, ale moralizujący i cywilizujący. Rodzina, która się zabawiała śpiewaniem tych pieśni, nie potrzebowała bawić się uciechami światowemi, które nawet, kiedy nie były złe, mogły być grube, gburowate, głupie“.

„Wyobraźnia, zajęta żywo betleemskiemi scenami, nie szuka rozrywki w obrazach, które mogły pomału stać się pokusami, a przez nią dostawały się do serca dobre uczucia i przechodziły w krew. (str. 7).

„Ten koloryt lokalny polski, tak niewłaściwie nadany Betleemskim scenom, to jest cały wdzięk naiwności kolęd, a poufałość, prostota i jakieś rozrzewnienie, to jest ich piękność wyższa i wewnętrzna. Ci pasterze, zbudzeni przez aniołów i spieszący do swej szopy, to nie są jakieś wschodnie Araby, Turki czy żydy, ale istne polskie parobki, ta szopa jest taka sama, jak każda stajnia przy każdej wiejskiej zagrodzie i ktoby dzieje Nowego Testamentu znał tylko z kolęd, ten mógłby myśleć, że Pan Jezus urodził się gdziekolwiek w Polsce, w pierwszej lepszej wsi, każda mogłaby dla siebie tę chwałę windykować, bo każda jest podobna jak dwie krople wody do tego Betleem, jakie jest w kolędach.“

Jasełkami bawią się nietylko dzieci, ale stanowią one moralną rozrywkę dla całego ludu, dla wielu zaś początek znajomości historyi świętej, są one też znacznie starsze od wymyślonych w Paryżu poruszających się maryonetek kartonowych, w których rzędzie Arlequin, Scaramouche itd. odgrywają wybitną rolę. A zajęcie niemi było tak ogólnem, że Boncher nie wachał się poświęcać im swego pędzla. Przez całą Francyę przechodziły wówczas piosnki o Panin.

W XVIII wieku z Holandyi rozeszła się po całej Europie moda kosztownych indyjskich zabawek.

Lalki mają też swoją literaturę; wysławia je pani d'Aulnoy w swojej baśni „Finette cendron“; niepoślednie zajmują one miejsce w Hetzla „Histoire d'une poupée“ i w pani Michelet „Mémoires d'une enfant“, Neophobus poświęcił lalkom cały dramat, a Leuven i Beauplan operę komiczną „Lalka norymberska“, Wiktor Hugo zaś mówi (Miserables):

„Lalka to jeden z najbardziej imperatywnych a zarazem najwdzięczniejszych instynktów dzieciństwa kobiecego. Pielęgnować, ubierać, stroić, rozbierać, uczyć, czasem trochę łajać, pieścić, kołysać, usypiać, widzieć w lalce okiem fantazyi osoby, które odegrają rolę w życiu, z tego się składa całe życie i cała przyszłość kobiety. Śniąc, marząc i szczebiocząc, sporządzając wyprawy i pieluszki, szyjąc sukienki i małe gorsety, dziecko staje się panienką, panienka dojrzałą dziewicą, dziewica mężatką. Pierwsze dziecko to dalszy ciąg ostatniej lalki. Dziecko bez lalki jest też tak nieszczęśliwem, jak matka bez dzieci“.

Płaczącą panią Maintenon, gdy była małą, a gdy pożar zniszczył jej dom, matka pocieszała mówiąc, że nie trzeba płakać za domem. „Ja nie za domem płaczę, ale za lalką“ odrzekła.

Inny znowu raz dziecko zapytane, co woli, czy lalkę, czy kota, odrzekło: „kota, ale proszę lalce o tem nic nie mówić“.

Jeden z lekarzy opowiadał, że amputował raz nogę dziewczynce bez usypiania jej chloroformem, a dziecko było tak mężne, że zniosło ciężką operacyę bez łzy; gdy po operacyi chirurg zażartował, mówiąc, iż teraz obetnie nogę lalce, którą dziecko tuliło do łona, dziewczynka po wytrzymanej bez skargi operacyi rozpłakała się na myśl uszkodzenia lalki rzewnemi łzami.

Zbyt długo bawiły się dzieci nasze norymberskiemi i francuskiemi lalkami, często też dziecko przyzwyczajając się do obcowania z obcymi Clownami, Hanswurstami, pajacami, Polichinellami i Arlequinami, samo przybierało przyzwyczajenia obce i stawało się często gogiem, a czasem pajacem.

Czas odnowić przedpłatę
na miesiąc wrzesień 1905.

## Kronika.

*Lwów, dnia 5 września 1905*

**Kalendarzyk**

W środa 6 września Zacharyasza Pr. — Gr. kat. Ewtycha — Kal. słow. Drogowita.
Wschód słońca 5·31, zachód 6·25.

W czwartek 7 września Reginy P. — Gr kat. Warftołomeja — Kal. słow. Domosława.
Wschód słońca 5·32, zachód 6·22

W piątek 8 września Narodzenie NMP. — Gr. kat. Adryana M. — Kal. słow. Rodosława.
Wschód słońca 5·34, zachód 6·29.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Minister** spraw zagranicznych hr. Gołuchowski bawi we Lwowie.

— **Wiceprezydent** rady szkolnej kraj. dr. Płażek, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

÷ **Dyrektor poczt** p. J. Seferowicz wyjechał na cztero-tygodniowy urlop. Kierownictwo dyrekcyi objął radca p. Ludwik Pikor.

— **Mianowania.** Minister oświaty mianował Leona Jaworskiego, nauczycielem głównym w sem. naucz. żeńskiem we Lwowie.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami: dr. K. Persa i F. Parylewicza w Nowym Sączu, T. Szukiewicza w Krakowie, T. Sworzenia w Rzeszowie, B. Gumińskiego w Myślenicach, F. Fussa i dr. A. Haimanna w Krakowie.

— **Ze sfer notaryalnych.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: Ludwika Piątkiewicza z Podwołoczysk do Husiatyna, a Tomasza Vogla z Łąki do Podwołoczysk.

— **Rygoroza medyczne.** Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych mianował na rok szkolny 1905|6 członkami komisyj egzaminacyjnych dla rygorozów lekarskich: na uniwersytecie Jagiellońskim: komisarzem rządowym lekarza powiatowego dra Gustawa Bielańskiego, jego zastępcą dyrektora szpitala im. św. Łazarza w Krakowie dra Stanisława Ponikłę; egzaminatorami przy drugiem rygorozum medycznem profesorów: dra Odona Bujwida, dra Waleryana Jaworskiego, dra Stanisława Pareńskiego, dra Jana Piltza, konsulenta sanitarnego kolei państwowych dra Józefa Zolla; egzaminatorami przy trzeciem rygorozum lekarskiem profesorów: dra Władysława Reissa, dra Przemysława Pieniążka, dra Aleksandra Rosnera, docenta pryw. dra Maksymiliana Rutkowskiego.

Na uniwersytecie lwowskim: komisarzem rządowym protomedyka radcę dworu dra Józefa Merunowicza, jego zastępcą kraj. inspektora sanitarnego radcę cesarskiego dra Józefa Barzyckiego; egzaminatorami przy drugiem rygorozum medycznem profesorów: dra Jana Raczyńskiego, dra Henryka Halbana, docenta prywatnego dra Józefa Wiczkowskiego; egzaminatorami przy trzeciem rygorozum profesorów: dra Włodzimierza Łukasiewicza, dra Grzegorza Ziembickiego, dra Hilarego Schramma, docenta dra Władysława Bulickiego.

— **Egzaminy farmaceutyczne.** Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych mianował dla egzaminów farmaceutycznych następujących funkcyonaryuszów: na uniwersytecie Jagiellońskim egzaminatorami: z fizyki prof. dra Augusta Witkowskiego, z botaniki prof. dra Józefa Rostafińskiego, z chemii ogólnej prof. dra Karola Olszewskiego, dra Juliana Schramma. Przy rygorozum farmaceutycznem: komisarzem rządowym st. lekarza powiatowego dra Gustawa Bielańskiego, jego zastępcę dra Stanisława Ponikłę, egzaminatorami z chemii ogólnej i farmaceutycznej profesorów: dra Karola Olszewskiego i dra Juliana Schramma, z farmakognozyi prof. dra Józefa Łazarskiego, egzaminatorami gośćmi aptekarzy: Karola Łuczkę i Franciszka Ksawerego Mikuckiego.

Na uniwersytecie lwowskim; egzaminatorami: z fizyki prof. dra Ignacego Zakrzewskiego, z botaniki prof. dra Teofila Ciesielskiego, z chemii ogólnej prof. dra Bronisława Radziszewskiego i dra Stanisława Bądzyńskiego. Przy rygorozum komisarzem rządowym dra J. Merunowicza, jego zastępcą kraj. insp. sanitarnego dra Zdzisława Lachowicza, egzaminatorami: z chemii ególnej i farmaceutycznej prof. dra Bronisława Radziszewskiego, z farmakognozyi prof. dra Leona Popielskiego, egzaminatorami gośćmi aptekarzy: Karola Sklepińskiego i Jakóba Beisera.

— **Cholera.** W Padwi wyzdrowiał wczoraj ostatni chory w rodzinie flisaka Mądrego. Pozostaje tedy obecnie w leczeniu jedynie żandarm Beck z Padwi, o którego zachorowaniu donieśliśmy wczoraj. Po za tem nie było dotąd w kraju żadnego nowego wypadku cholery.

Ponieważ w piątek 8 bm. ma się odbyć w Leżajsku (pow. Łańcut) z powodu święta Narodzenia Matki Boskiej wielki odpust, wydało namiestnictwo zarządzenie, by władze miejscowe nie wpuszczały do kraju pątników z Królestwa polskiego, którzy corocznie w wielkiej ilości na odpust ten przybywają. Nadto uprosiło namiestnictwo duchowieństwo, by starało się ludność okoliczną powstrzymać w tym roku od masowego udziału w odpuście. Ponieważ jednak mimo tych zarządzeń spodziewany jest w Leżajsku ogromny napływ ludności, wyjeżdża tam dziś inspektor sanit. dr. Barzycki, który dziś rano wrócił z Padwi. Dr. Barzycki zarządzi na miejscu wszelkie środki ochronne i czuwać będzie osobiście nad ich przestrzeganiem.

Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj zebrali się reprezentanci starostwa, wojskowości, gminy m. Krakowa i powiatu krakowskiego celem obrad nad środkami ochrony przeciw cholerze. Osiągnięto porozumienie co do wspólnej akcyi. Gmina urządziła szpital choleryczny w szpitalu Bonifratrów a dom izolacyjny w ogrodzie angielskim. Wojskowość poczyniła ze swej strony wszelkie potrzebne przygotowania. Lekarz dr. Droba zwrócił uwagę na konieczność sanitarnego badania robotników, czyszczących zbiornik wodociągowy.

## Kronika lwowska.

÷ **Prezydent** p Michalski powraca jutro do Lwowa.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek d. 7 bm. o 6 wiecz.

÷ **Ślub** pny Stefanii Terleckiej, córki Leontyny z Małuszyńskich i śp. Stanisława z p. Franciszkiem Bojarskim, nauczycielem gimn. odbędzie się w sobotę 9 b. m. w kościele PP. Sakramentek o g. 11 przedpoł.

÷ **Sprawa taniego mięsa.** Sprzedaż tańszego mięsa prowincyonalnego, zapowiedziana pierwotnie na sobotę ubiegłego tygodnia, następnie odroczona do dziś, rozpocznie się dopiero we czwartek. Przyczyną tego opóźnienia oraz niedojścia do skutku pierwotnie rozpoczętych pertraktacyj gminy z kilku rzeźnikami z prowincyi było to, że lwowscy pośrednicy dowiedzieli się o szczegółach zamierzonoj umowy i ofiarowali owym rzeźnikom *loco* i w zakupnie hurtownem te same ceny, które mieli otrzymać za mięso we Lwowie w sprzedaży detalicznej. Oczywiście, że w tych warunkach rzeźnicy ci zerwali rokowania z gminą. Prezydyum miasta poczyniło jednak niezwłocznie dalsze kroki, celem zapewnienia miastu dobrego a taniego mięsa, a rezultatem tych zabiegów będzie rozpoczęcie w czwartek sprzedaż mięsa na razie na pl. Strzeleckim a po pewnym czasie i w dwu innych miejscach we Lwowie.

÷ **W sprawie miejskiego zakładu pogrzebowego.** Magistrat m. Lwowa obradował wczoraj nad znaną sprawą zakupna od p. Kurkowskiego jego zakładu pogrzebowego, na warunkach przezeń proponowanych. Przeciwko projektowi temu podniosły się na posiedzeniu liczne głosy i w rezultacie uchwalono wniosek co do zakupna zakładu p. Kurkowskiego odrzucić; natomiast w najbliższym czasie przedstawi magistrat swój wniosek co do urządzenia miejskiego przedsiębiorstwa pogrzebowego, na wzór takiej instytucyi w Dreźnie istniejącej.

÷ **Pralnia wojskowa** nie zostanie zbudowaną w ul. Pełczyńskiej, magistrat bowiem odmówił zatwierdzenia konsensu. Wobec tego pralnię tę zbuduje się w innej stronie miasta, w pobliżu koszar, gdzie też przeniesiony zostanie magazyn pościeli, mieszczący się obecnie w szpetnej ruderze przy ul. Zyblikiewicza.

÷ **Manewry korpusu lwowskiego** mają się już ku końcowi. Pułki, które 24 sierpnia wyruszyły z miejsc stacyonowania, odbywały do 28 tm. ćwiczenia w brygadzie. Garnizon lwowski ruszył przez Szołomyję, Wańkowce do Słowity. Z dniem tym rozpoczęły się ćwiczenia na większą skalę. Mianowicie naprzeciw 21 brygady piechoty, wzmocnionej 11 pułkiem korpuśnej artyleryi i batalionem strzelców, wyruszyła 22 brygada piechoty wraz z 32 pułkiem artyleryi dywizyjnej i batalionem strzelców. Pochód w okolicach Olszanicy i Nowosiółek był ciężki. Szczególniej na drodze leśnej z Nowosiółek były wielkie trudności do przebycia. Droga nierówna pagórkowata, skutkiem deszczów rozmokła. Przebycie jej szczególniej trudnem było dla artyleryi. Piechota po kompanii dla każdej bateryi pomagała ciągnąć armaty.

Spotkanie z przeciwnikiem miało miejsce między Łomem a Sassowem. Bliższych szczegółów nie podajemy z przyczyn łatwo zrozumiałych. Potem rozpoczęły się t. zw. *freiübige Uebungen* tj., że wojska z dnia na dzień otrzymują przeznaczone kwatery. Ćwiczenia odbywały się w okolicach Gołogór, Złoczowa i Uszni. Na środę 30 sierpnia przypadł dłuższy pochód. Obie grupy, jako rzekome części większych armij nieprzyjacielskich, posuwały się naprzeciw siebie, na południe od Złoczowa. Spotkanie miało miejsce koło Remiszowiec. W dniu 31 sierpnia manewry odbyły się pod Złoczowem, na wschód od tegoż, a następnie w okolicach: Ożydowa, Poczap, Chmielowa, Podhorzec i Oleska. D. 1 bm. odbywały się manewry brygady między Huciskiem, Oleskiem a Usznią, nazajutrz około Sassowa, przyczem obie strony miały tylko po 2 baterye. Osobno odbywa ćwiczenia 30 dywizya piechoty z jednym pułkiem artyleryi, na południowo-zachodnim obszarze, koło Brodów, w niewielkiej odległości od granicy rosyjskiej, oraz dywizya obrony krajowej z jednym pułkiem artyleryi, na obszarze koło Załoziec. W odbywających się obecnie manewrach w dywizyi trzy wymienione grupy zbliżają się ku sobie, by dziś, tj. 5 bm. i jutro wystąpić w manewrach korpuśnych, poczem odbędzie się powrót wojsk do miejsc stacyonowania, który będzie trwał do 10 bm. Do końca sierpnia pogoda sprzyjała manewrom, dopiero od zeszłego czwartku silne wichry, częste deszcze przy bardzo znacznem obniżeniu temperatury dają się armii niemało we znaki; mimo tego stan zdrowia żołnierza jest pomyślny.

÷ **Wręczenie medalu.** Dziś przedpołudniem wręczono uroczyście Janowi Procajle, sierżantowi I kl. miejskiej straży pożarnej medal na pamiątkę jego 40-letniej służby przy tejże straży. Odznaczony brał udział w walce o niepodległość w r. 1863, a wnet potem wstąpił do lwowskiej straży pożarnej, gdzie dosłużył się obecnie szarży sierżanta. Medal ma z jednej strony napis: „Signum laboris fideliter peracti XL annorum“, z drugiej wizerunek cesarza. — Wręczenie tego odznaczenia odbyło się uroczyście w gmachu strażnicy. Przybył imieniem gminy wicepr. Ciuchciński i przemówił do sierżanta Procajły w ciepłych słowach, poczem przypiął mu medal, następnie radca Praun podziękował p. Ciuchcińskiemu jako reprezentantowi gminy za opiekę nad strażą.

÷ **Krytyka teatralna przed sądem.** Dn. 11 bm. odbędzie się przed ławą przysięgłych rozprawa pp. Czarneckiego i W. Hnatiuka, których oskarża b. dyrektor teatru ruskiego, p. M. Hubczak o obrazę czci, jakiej się dopuścili w artykułach, omawiających stan teatru ruskiego. Oskarżonych będzie bronił dr. dr. Horowitz, a w imieniu p. Hubczaka wystąpi dr. Solański. Rozprawa toczyć się będzie w dwóch językach, ponieważ skargę wniesiono w języku polskim.

÷ **Z Izby sądowej.** (*Kradzież*). Rozprawa przeciw Jankiewiczowej i Smokowskiej o kradzież książeczki kasy oszczędności skończyła się wczoraj wyrokiem skazującym Jankiewiczową na dwa lata więzienia, a uwalniającym Smokowską.

(*Cavalleria rusticana*). We wsi Czernijowie ad Romanów nie najlepszą opinią cieszy się Zofia Skrabarska, młoda, ładna dziewczyna. Przyczyną tej opinii jest jej zalotność i romansowość, która pozwalała jej utrzymywać stosunki miłosne z kilku równocześnie parobkami. W rzędzie jej wielbicieli byli też Stanisław Cyrak z Czernijowa i Hryńko Łucyk z Horodysławic.

Zdarzyło się pewnego razu w lecie br., iż Cyrak zastał Łucyka na czułem *tete à tete* z piękną Zosią; uważając Łucyka za intruza, poprostu wyrzucił go za drzwi, a sam zajął jego miejsce. Łucyk ustąpił, ale równocześnie postanowił się zemścić. Przygotował sobie gruby kij i zaczaił się pod drzwiami owej chaty. Kiedy po kilku godzinach Cyrak wyszedł, Łucyk przystąpił doń i uderzył go owym kijem trzykrotnie w głowę. Ciosy były tak nieszczęśliwie wymierzone, że spowodowały pęknięcie czaszki Cyraka a w następstwie śmierć jego. Aresztowany wnet potem Łucyk przyznał się do czynu i dziś zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni zabójstwa. Sędziowie przysięgli po rozprawie uznali go winnym a trybunał pod przewodnictwem r. Charaka wymierzył mu karę trzyletniego więzienia.

(*O fałszywe zeznania*). W maju br. toczyła się w tut. sądzie przed przysięgłymi rozprawa karna przeciw Iwanowi Kameckiemu o zbrodnię morderstwa, popełnioną w Piaskach pod Lwowem. Przesłuchiwany w toku rozprawy brat oskarżonego Hryńko Kamecki zeznał w ten sposób, iż prokurator oskarżył go niezwłocznie o fałszywe zeznania i Hryńko Kamecki poszedł wprost z sali sądowej do więzienia śledczego. Dziś odbyła się przed trybunałem orzekającym rozprawa karna przeciw niemu, w czasie której przesłuchano szereg świadków. Obrońca adw. dr. Mileński podniósł w swoich wywodach, że oskarżony nie miał motywów do zeznań fałszywych, owszem stwierdzonem zostało, że on namówił swego brata do przyznania się do zbrodni. Trybunał, któremu przewodniczył r. Lekczyński przychylił się do tych wywodów i uwolnił oskarżonego od odpowiedzialności.

## Kronika krajowa.

**Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach Sokoła.** Ze Złoczowa donoszą: W ubiegłą niedzielę odbyła się tu piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach sokoli. Do podniesienia uroczystości przyczynił się ogół mieszkańców Złoczowa, dekorując domy chorągwiami i dywanami. Ponadto tłumy miejscowej publiczności wzięły udział w samym akcie poświęcenia. Z okolicznych gniazd przybyło do Złoczowa około 100 delegatów, przybyli nawet delegaci ze Lwowa. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem o 9 rano, poczem udano się na miejsce budowy. Na obszernym placu zebrało się mnóstwo publiczności, w tem dużo mieszczan i włościan. Po odprawieniu modłów przemówił ks. kan. Stachów, poczem dr. Wiszniewski odczytał akt pamiątkowy. Następnie przemawia

mieniem rady powiat. dr. Kołaczkowski, imieniem miasta burmistrz dr. Wesołowski, imieniem okręgu tarnopolskiego p. Zamorski, oraz imieniem gniazda złoczowskiego p. Eder. Po tej uroczystości odbył się inponujący pochód. Na czele szła kapela miejska, potem zwarte szeregi Sokołów ze sztandarem i z kapelanem ks. Sztyrakiem, wydział rady powiat., obywatelstwo ziemskie, magistrat i rada m., weterani z r. 1863, profesorowie szkół, poważny zastęp pań, członkowie stow. rękodz. i przemysł. ze sztandarem, straż ogniowa ochotn., członkowie czytelń włościańskich i Kółek rolniczych z Jelechowiec, Jasieniowiec, Zarwanicy, Folwarków itd., wreszcie młodzież szkoły średniej i wydziałowej. Pochód przeszedł koło pomnika Mickiewicza, przy którym złożono wieszczowi hołd. W południe odbył się wspólny obiad, na zakończenie zaś zabawa towarzyska w sali teatralnej. Nadesłano mnóstwo telegramów gratulacyjnych.

**Stupnica polska.** Cesarz udzielił sankcyi uchwalonej przez sejm ustawie w sprawie utworzenia nowej gminy administracyjnej „Stupnica polska“ w pow. samborskim, powstałej na gruntach rozparcelowanych z obszaru dworskiego Stupnica.

**Bagna rzemieńskie.** Cesarz udzielił sankcyi uchwalonej przez sejm ustawie w sprawie odwodnienia bagien rzemieńskich.

**Z Krynicy.** Lista gości przybyłych do Krynicy do 30 sierpnia wykazuje osób 7116.

**W Borysławiu** odbędzie się w niedzielę 10 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego Sokoła. Lwowski Sokół urządza na ten dzień wycieczkę do Borysławia, która wyruszy ze Lwowa w sobotę o 6·25 wieczorem.

**W Zakopanem** wczorajszej nocy niewyśledzeni sprawcy rozbili sklep zegarmistrza Mączyńskiego na Krupówkach, ukradli kilkadziesiąt zegarków i przedmiotów złotych oraz kilkaset koron gotówką.

**W Tarnopolu** odebrał sobie w niedzielę życie przez obwieszenie się konduktor kolejowy Zimerhackel, przeniesiony niedawno za przewinienie służbowe z Jarosławia do Tarnopola. Powodem krytyczne stosunki finansowe.

## Kronika powszechna.

§ **W Wiedniu** fizykat miejski postanowił osoby, przybywające do Wiednia z okręgów cholerycznych w Prusiech lub w Galicyi, poddawać przez kilka dni w ich pomieszkaniach lekarskiej obserwacyi.

§ **Przemysł rybny u wybrzeży Sachalinu.** Otrzymując południową część Sachalinu, Japończycy na swoją stronę przeważyli szalę w sprawie, która z dawien dawna stała się jedną z donioślejszych. W sprawie przemysłu rybnego wogóle Japonia zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Przeszło 3 miliony Japończyków zatrudnia się tym przemysłem. Według źródeł rosyjskich w jednem już tylko morzu Karaibskiem Japończycy wyławiają rocznie do 1 miliona pudów, w dodatku, nie należy zapominać o tem, że oni płacili przeszło 60.000 rub. podatku. Łowieniem ryb Japonia zajmuje się głównie w celu przygotowania nawozu dla gnojenia pól ryżowych. Nawozu tego Japończycy przygotowują rocznie za 40 milionów rubli. Dla zabezpieczenia przemysłu rybnego u brzegów Sachalinu zawiązali oni kilka lat temu specyalny syndykat, który postawił sobie za cel dobijanie się wolnego połowu ryb u brzegów Sachalinu i Syberyi. Syndykat wspomniany prowadził w kraju agitacyę na szeroką skalę. Wiadomo było w całej Rosyi o tym syndykacie, lecz nie zwracano na niego uwagi. Okoliczność ta wskazuje, jak doniosłe znaczenie ma dla Japończyków łowienie ryb u brzegów Sachalinu, gdzie je oni na szeroką skalę prowadzą.

§ **Nowa encyklika papieska** ma się pojawić wkrótce. Pismo złożone już zostało w ręku kardynała-wikarego. Jestto raczej dekret, dotyczący duchowieństwa, a podzielony na 8 artykułów. Papież zarządza między innemi, że żaden kapłan nie będzie mógł osiąść w Rzymie bez osobnego zezwolenia wikaryusza, albo samego papieża. Zezwolenie otrzymają tylko ci księża, którzy udowodnią, że mają objąć w Rzymie jakieś stałe stanowisko kościelne. We wszystkich innych wypadkach księża, zamieszkali we Włoszech będą mogli przebywać w Rzymie najwyżej 3 miesiące, a zagraniczni pół roku. Termin może być przedłużonym tylko w takim razie, jeżeli petent wykaże, że tego wymaga konieczność. Prośby ma się wnosić jedynie za pośrednictwem swych biskupów. Nawet wstawienie się któregoś z kardynałów nie będzie brane w rachubę. Dekret ten ma zapewne na celu ograniczenie nadmiernego napływu do Rzymu księży z różnych stron świata, tych mianowicie, którzy zamierzają się tam osiedlić, a nie mają środków niezbędnych do życia.

§ **Wybuch wulkanu Stromboli.** Z Medyolanu donoszą: Na wysepce Stromboli, na północ od Sycylii, nastąpił niespodziewanie rano 29 zm. wybuch znajdującego się tam wulkanu. Ludność ogarnęła panika a ucieczka na Sycylię, na wyspy eolskie i do Włoch jest masową. W chwili wybuchu znajdowała się na wybrzeżu tylko garstka rybaków. Zresztą wszystko pogrążone było w śnie głębokim. Nagle o g. 5 rano nastąpiły gwałtowne wstrząśnienia. Równocześnie z krateru wydobył się wysoki na jakich 500 mtr. słup dymu. Wielkie, żarzące się kamienie wylatywały w powietrze i staczały się potem po stoku góry albo wpadały do morza, skąd para buchała wysoko. Czarny, gryzący popiół pokrył wnet dachy domów, ogrody i drogi. Ludność w przerażeniu poczęła uciekać. Zwłaszcza kobiety, dzieci i starzy głośno zawodzili i padali na kolana modląc się. Tymczasem całą wyspę, wszystkie ogrody i sady, pokrył popiół i deszcz kamieni, niszcząc wszystkie plony. — Powietrze stało się duszne, przesycone żarem pełne pyłu, tak, że trudno było oddechać. Na szczęście prócz lekkich skaleczeń nie było poważniejszych wypadków. — Widok wybuchu — zwłaszcza nocną porą — miał być wspaniały i porywający swą grozą.

§ **Strajk nauczycieli.** Kraj. związek nauczycielski w Lublanie postanowił z powodu nieuwzględnienia postulatów nauczycieli o podwyższenie płac, proklamować strajk.

§ **Nowy okręt.** W Tryeście spuszczono wczoraj na wodę nowy okręt „Zofia Hohenberg“ własność tow. Austro-Americana. W zastępstwie księżnej Hohenberg dokonała aktu chrztu księżna Hohonlohe, żona namiestnika.

---

Internat Heleny Zawadzkiej dla seminarzystek, zatwierdzony przez radę szkolną krajową, przeniesiony został z nowym rokiem szkolnym na ul. Łyczakowską 21.

### Zmarli.

**Łazarz Passakas**, właściciel dóbr ziemskich, kawaler orderu św. Grzegorza, umarł dnia 3 b. m. w Witelówce na Bukowinie, przeżywszy lat 77.

**Inż. Nemeksza** umarł dziś w Krakowie, jak nam stamtąd w ostatniej chwili telegrafują.

**Mryanna Cieńciałowa**, żona posła do Sejmu śląskiego, niegdyś pierwszego posła polskiego ze Śląska do rady państwa p. Jerzego Cieńciały, zmarła w sobotę w Sibicy pod Cieszynem, przeżywszy lat 49. Śp. Cieńciałowa była wdową po właścicielu cegielni w Sibicy śp. Franciszku Górniaku, którego nazwisko dobrze zapisało się w dziejach odrodzenia narodowego w Księstwie Cieszyńskiem. Posła Cieńciałę poślubiła przed pięciu laty.

### Wspomnienie pośmiertne.

W Wybudowie powiecie brzeżańskim zmarł 29 sierpnia w 32 roku życia właściciel dóbr Kazimierz Bajewski. Szczera prostota charakteru, otwarte i czułe serce zjednały mu licznych przyjaciół i sympatyę ogółu, a u ludu wiejskiego szczere zaufanie i miłość. Jako rolnik z zawodu, dawał całe życie przykład, co wytrwałą i zapobiegliwą pracą w krótkim czasie zdziałać można. Jako dobry syn tej ziemi we wszystkich sprawach społecznych, gdzie potrzeba było współpracy obywateli — z właściwą sobie skromnością stawał w szeregu i gorliwie wypełniał powierzone mu zadanie.

Ukryty był to pracownik, nieposzlakowanej prawości i uczciwości, toż życie jego szlachetne składało się z ukrytych czynów, cichej pracy i cichych ofiar. Cześć jego pamięci, ziemia, w którą wstąpił, a którą szczerze i rozsądnie ukochał, niech mu będzie lekką!

### Ze stowarzyszeń.

Lokal lwowskiej Czytelni katolickiej przeniesiony został 1 bm. na ulicę Czarneckiego 1.

## Głosy publiczności.

### Ostrzeżenie.

Pismem c. k. starostwa w Kamionce str. z d. 28 marca 1905 l. 10569 zostałem wezwany do jawienia się w c. k. urzędzie podatkowym w Kamionce str., ażeby na żądanie c. k. administracyi podatków we Lwowie wydać opinię w pewnej c. k. urzędowi podatkowemu w Kamionce przekazanej sprawie. Sprawa ta nic a nic mnie osobiście nie obchodziła. W oznaczonym terminie d. 6 kwietnia jawiłem się przed c. k. inspektorem podatkowym w Kamionce i wyraziłem protokolarnie moją opinię. Ponieważ w tej sprawie zupełnie mnie nie obchodzącej przebyłem do Kamionki i na odwrót 92 wyraźnie dziewięćdziesiąt dwa kilometrów drogi w czasie największego błota wiosennego i w czasie siejby, przeto uważałem za stosowne żądać wynagrodzenia za koszta podróży i stratę czasu, przedłożyłem zatem bardzo skromny rachunek, który wraz z aktami został odesłany do uwzględnienia c. k. dyrekcyi skarbowej we Lwowie. Gdy do dnia 27 maja w żądanin mojem nie zostałem zaspokojony, wniosłem w tym dniu do c. k. dyrekcyi skarbu we Lwowie podanie urgujące powyższą pretensyę. Do dnia dzisiejszego nie otrzymałem w sprawie tej od c. k. dyrekcyi skarbowej we Lwowie żadnej odpowiedzi, natomiast otrzymałem od c. k. dyrekcyi okręgu skarbowego w Brodach przez c. k. urząd podatkowy w Złoczowie „Wezwanie płatnicze z powodu opisu urzędowego“ następującej treści: „Prośba wniesiona do c. k. dyrekcyi skarbu we Lwowie d. 27 maja 1905 itd... nie była ostemplowana na 1 koronę, przeto należy zapłacić wedle §. ... pojedynczo 1 kor. podwyżkę 1 kor. razem 2 korony.“ Karę stemplową zapłaciłem a o moją pretensyę wniosłem przeciwko c. k. dyrekcyi skarbu we Lwowie pozew sądowy.

Sprawa ta nasuwa następujące uwagi, które dla przestrogi interesowanych podaję: 1) Jeżeli ktoś w sprawie podobnej będzie wezwanym do urzędu podatkowego, niechaj z góry żąda zaliczkę na koszta podróży albo się z góry upewni, że koszta zwrócone mu zostaną, przy czem nadmienia się, że wszelkie zapewnienia w tym względzie zrobione na gębę nie wiele są warte, niechaj takie zapewnienie zwrotu kosztów żąda od strony interesowanej *schwarz auf weiss* na piśmie ze stampiglią urzędową. 2) Urgując w swej sprawie niechaj się wystrzegają przyjętego w świecie cywilizowanym przyzwoitego słowa „proszę“ ale niech piszą szorstko wzywam, żądam lub tp. przez co uchroni się od kary stemplowej. Będzie to nie dość grzecznie ale za to praktycznie.

Rusiłów, 4 września. — Klemens Torosiewicz.

## *Z całego świata.*

**Barcelona** 5 września. Dzienniki donoszą, iż liczba osób, które podczas onegdajszego zamachu dynamitowego odniosły rany, wynosi przeszło 60; z nich większa część odniosła ciężkie rany. Dwie kobiety umarły. Według dochodzeń policyjnych bomba ukryta była w kostce, ulanej z gipsu. Śledztwo nie wydało dotychczas żadnego rezultatu.

**Petersburg** 5 września. *Petersburskaja Gaseta* donosi, że znajdujący się w niewoli japońskiej admirał Niebogatow wyrażał podobno życzenie przyjęcia poddaństwa japońskiego. Rząd japoński, jak donosi z Matsujamy pewien oficer rosyjski, oświadczył Niebogatowi, że Japonia woli, aby tacy żołnierze znajdowali się w szeregach jej wrogów niż w liczbie jej poddanych.

---

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 4 września 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +12·2, Tarnopol —·—, Lwów +17·9, Skole —·— Przemyśl —·— Jarosław +18·9, Tarnów —·—, Nowy Zagórz —·— Kraków +15·0, Praga +17·0 Wiedeń +16·6, Semmering +12·2 Budapeszt +16·1, Ischl +16·0 Riva +18·4 Tryest +19·9 Celsyusza.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **Henryk Sienkiewicz** ukończył już pisanie swej ostatniej powieści „Na polu chwały“.

* P. **Irena Bohuss-Hellerowa**, ulubienica Lwowian, a dziś gwiazda operowa w świecie artystycznym, śpiewać będzie we Lwowie w grudniu rb. Ci, którzy stęsknili się za prawdziwie pięknym śpiewem i szlachetną grą p. Bohuss, rozkoszować się nią będą — niestety — bardzo krótki czas, gdyż artystka śpiewa we Lwowie tylko ośm razy, w czasie między 4 a 24 grudnia. P. Bohuss, po występach we Lwowie, wyjeżdża natychmiast do Madrytu, gdzie w teatrze królewskim śpiewać będzie do 3 lutego, następnie do 22 marca w teatrze królewskim w Lizbonie, a potem w Covent-Garden w Londynie.

* **Francesco Tamagno**, sławny tenor włoski umarł nagle wskutek udaru sercowego, w Varese. Liczył lat 47 i już od 3 lat zupełnie usunął się z sceny. Karyerę rozpoczął, mając lat 18 w Palermo w operze „Bal maskowy“. Protegował go wówczas J. Verdi. W dwa lata później wskutek nader pomyślnego występu w operze Donizetti'ego „Poliutto“, sława tenora Tamagno była już światową. Najchętniej śpiewał Wilhelma Tella. Muzykę Wagnera cenił wysoko — lecz mimo to nigdy nie śpiewał w żadnej operze Wagnerowskiej. Po raz ostatni śpiewał w styczniu br. w Wiedniu na cele dobroczynne. — Majątek zostawił Tamagno znaczny, mianowicie bardzo wiele wil w najpiękniejszych miejscowościach Włoch.

* **W konces. szkole śpiewu** Zofii Kozłowskiej przyjmuje się wpisy codziennie od godz. 11—1 przed, i od 4—6 popołudniu w lokalu szkoły ul. Kurkowa l. 23 II p.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

We środę „Sztygar“.
We czwartek „Karykatury“ sztuka J. A. Kisielewskiego.
W piątek „Lysistrata“.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Komisya węglowa rady miejskiej uchwaliła utrzymać dotychczasowe ceny węgla w miejskich składach mimo, że kopalnie podniosły cenę o 4 hal. na centnarze cłowym od d. 1 września br.

— Termin rozprawy przeciw Angelusowi wyznaczono ostatecznie na 2 października. Rozprawa potrwa około 14 dni.

— We środę odbędzie się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw zegarmistrzowi Holikowi, oskarżonemu o współudział w głośnej kradzieży kolejowej kolii brylantowej hr. Olgi Borkowskiej. Oskarżenie opiera się na zeznaniach byłego konduktora kolei Pilawskiego, który odsiaduje właśnie karę za kradzieże kolejowe.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Skutkiem starań dyrektora instytutu muzycznego Emila Młynarskiego jen. gubernator Skałłon zezwolił na prowadzenie wykładów w instytucie po polsku. Poczyniono zabiegi o otwarcie klas ogólno-kształcących przy instytucie.

— Wicegubernator piotrkowski Rejnhardt został mianowany gubernatorem radomskim.

— Z miast prowincyonalnych donoszą, że do gimnazyów, szkół miejskich i szkół handlowych i rękodzielniczych młodzież, chociaż nie w komplecie, wpisuje się dość licznie i zgłasza się do egzaminów.

— *Kuryer polski* stwierdza, że dyrektorowie gimnazyum rządowych otrzymali rozporządzenie okólnikowe ministeryum oświaty, w którem zakomunikowano, iż z uwagi na zatwierdzoną uchwałę komitetu ministrów, uczniom gimnazyów pozwolono w obrębie gmachu szkolnego, w godzinach pozawykładowych porozumiewać się w języku ojczystym, polskim.

*Kuryer Warszawski* donosi, że otrzymano depeszę prywatną, iż w tych dniach ma nastąpić decyzya komitetu ministrów co do szkół prywatnych polskich bez praw.

## Z POZNANIA.

(Pocztą.)

### Cholera w dorzeczu Wisły.

*Reichsanzeiger* komunikuje: Do dnia 3 września stwierdzono w Prusiech 13 nowych wypadków cholery, z tego trzy z wynikiem śmiertelnym. Do dnia 4 września do południa stwierdzono 10 nowych wypadków, z tego trzy z wynikiem śmiertelnym. Do dnia 4 września do południa zachorowało więc na cholerę ogółem 66 osób, a zmarło 23.

Z Nakła donoszą: Od soboty zachorowała tu na cholerę 1 osoba, cztery inne zachorowały wśród objawów cholery. Z wału nadnoteckiego, gdzie urządzono stacyę obserwacyjną, donoszą o podejrzanem zasłabnięciu jednego flisaka. W Stoewer w powiecie kolmarskim stwierdzono dwa wypadki podejrzanego zasłabnięcia, w Białośliwie w powiecie wyrzyskim (ks. Poznańskie) jeden wypadek. W okręgu czarnkowskim zachorowało wśród objawów cholery trzech robotników, po jednym we wsiach: Brzeźnie, Romanshof i Wołkowej. Na łodzi, płynącej w Noteci pod Wyrzyskami zachorował flisak. W Bilawach zmarło dwoje dzieci na cholerę.

*N. W. Mitteilungen* donoszą, iż u flisaka, który zachorował w Trelu stwierdzono cholerę. W Grabówce zachorowała wśród objawów cholery pewna kobieta, żona flisaka, która przybyła tam z Solca. Przewieziono ją do Torunia, gdzie zmarła wczoraj. W Mocker pod Toruniem zachorowała wśród objawów cholery pewna 14-letnia dziewczyna. Oprócz tego donoszą o dwóch podejrzanych na cholerę wypadkach, które stwierdzono na przedmieściu św. Jakóba w Toruniu.

„Ostmarken Verein“ postanowił odroczyć z powodu cholery zapowiedziane na dzień od 16—18 września uroczystości.

Dziś popołudniu telegrafują z Bydgoszczy: *Ostdeutsche Presse* donosi, że u więźnia w zakładzie karnym w Koronowie stwierdzono cholerę azyatycką; sześciu jego współwięźni zachorowało wśród objawów cholery. W Siedlisku (również w okręgu bydgoskim) zachorował pewien robotnik, a w kolonii Schleusenau zmarł urzędnik telegrafu prowdopodobnie na cholerę.

Z Bremy telegrafują, że władze lekarskie zarządziły ścisłe kontrolowanie ruchu wychodźczego, a celem kontroli nad przytułkami dla wychodźców zaangażowano urzędownie 6 lekarzy. Dotąd nie ma w Bremie żadnego wypadku cholery.

# Telegramy i telefonematy.

## Sejmy.

**Wiedeń** 5 września. *Slavische Corresp.* donosi, że prezes ministrów br. Gautsch dziś przedpołudniem miał dłuższą konferencyę z prezesem klubu młodoczeskiego drem Pacakiem, prawdopodobnie w celu ustalenia terminu zwołania sejmu czeskiego.

### Przesilenie na Węgrzech.

**Wiedeń** 5 września. (Tel. wł.). Dlaczego właściwie utrzymuje się przekonanie, że przesilenie węgierskie „łagodnieje“, trudno powiedzieć. Wątpić należy w prawdziwość doniesienia, iż koalicya węgierska zadowoli się na razie wprowadzeniem języka węgierskiego do administracyi wewnętrznej wojskowej, jeśli rząd oświadczy, iż po pewnym czasie wprowadzi także język węgierski do komendy. Przypuszczać należy, że na takie oświadczenie rządu monarcha się nie zgodzi. Mimo to powszechnie wyrażaną jest nadzieja dojścia do kompromisu, co najsilniej objawia się ruchem na giełdzie budapeszteńskiej, znanej jako wyborny barometr politycznej pogody lub słoty.

**Budapeszt** 5 września. Komitet wykonawczy koalicyi zebrał się dziś na posiedzenie. Porządek dzisiejszej kenferencyi jest następujący: położenie polityczne; powszechne prawo wyborcze; oskarżenie rządu; dyskusya nad broszurą: „Hohenzollernowie i przesilenie węgierskie“.

Cały porządek zapewne nie będzie dziś wyczerpany, punkt drugi bowiem zapowiada długą i gorącą dyskusyę. Wiadomo bowiem, że Vazsonyi postawi wniosek przedłożenia sejmowi gotowego już projektu o wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania ewentualnie wybrania komisyi sejmowej dla opracowania takiego projektu ustawy. Wniosek ten Vazsonyiego wywoła żywą dyskusyę z tego powodu, że koalicya obawia się, by rząd nie nadużył powszechnego prawa głosowania do swoich celów.

**Budapeszt** 7 września. Na przedpołudniowem posiedzeniu komitetu koalicyi załatwiono tylko jeden punkt, mianowicie uchwalono jednogłośnie postawić w stan oskarżenia wszystkich członków gabinetu.

---

**Berlin** 5 września. Kanclerz ks. Bülow miał wczoraj dłuższą konferencyę z ambasadorem francuskim.

## Z ziem polskich.

Hr. Władysław Tyszkiewicz, internowany w swoim majątku Landwarowie, jak donoszą dzisiejsze dzienniki warszawskie „bawi za granicą“. Notatka ta każe się domyślać, że rząd rosyjski nie pozwoliwszy p. Tyszkiewiczowi pojawiać się w Warszawie ani w Rosyi, przecież zezwolił mu na wyjazd za granicę.

## Z Rosyi.

**Ekaterinburg** 5 września (w gub. permskiej). Na naradach studentów rosyjskich większość oświadczyła się za wznowieniem wykładów.

W niektórych powiatach szerzy się tyfus brzuszny.

### Zaburzenia.

**Kiszyniów** 5 września. Wczoraj miał się tu odbyć pogrzeb pewnej biednej kobiety, nazwiskiem Lea Kopermann, którą zabili ulicznicy. Wielki tłum ludzi, złożony z żydów i robotników Rosyan, towarzyszył konduktowi. Nagle rozległy się strzały i pojawili się policyanci i dragoni z dobytą bronią. Zwłoki wyrzucono na środek ulicy, później tłum je zabrał. Wiele osób zostało zranionych uderzeniami, zadanemi szablą lub kijem, tudzież bronią palną. Sprawozdawców dziennikarskich policya nie dopuszczała do miejsca zaburzeń. Rannych odstawili policyanci do szpitala. Publiczności nie pozwolono towarzyszyć rannym. Szpital żydowski otoczyło wojsko. 50 osób aresztowano. Tłum rozszedł się w wielkim pospiechu. Przed budynkiem policyi, oraz przed szpitalem żydowskim gromadzą się krewni i przyjaciele osób aresztowanych i rannych i starają się dowiedzieć się czegoś o ich losie. Około wieczora uspokoiło się w mieście. Główne punkty miasta są obsadzone przez patrole. Co do liczby rannych niema jeszcze informacyi.

**Berlin** 5 września. Według prywatnych wiadomości z Libawy przyszło tam w sobotę wieczorem do zaburzeń. Gdy powołani pod broń rezerwiści maszerowali na dworzec, wielki tłum ludzi rzucił się na wojsko, prowadzące rezerwistów i wezwał ich, aby stawili opór. Gdy kozacy natarli na tłum i go rozproszyli, jeden oficer dragonów został zraniony kamieniem, a z pobliskiego domu strzelano do wojska. Kozacy również dali ognia i potem szturmem wtargnęli do owego domu. Ośm osób zraniono, z tych jedna już umarła. Jednego urzędnika policyjnego zabito, a jednego żołnierza zraniono. Aresztowano 122 osób. Porządek w mieście już przywrócono, fabryki są w ruchu.

## Pokój.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

### Traktat japońsko-rosyjski.

**Paryż** 5 września. *Matin* oświadcza, że na podstawie doniesień z Portsmouth może naszkicować warunki rosyjsko-japońskiego traktatu pokojowego.

Wstęp traktatu przypomina zamianowanie pełnomocników i stwierdza osiągnięte przez nich porozumienie.

Art 1 konstatuje przywrócenie pokoju i przyjaznego porozumienia między Rosyą a Japonią.

W art. 2 uznaje Rosya przewagę interesów Japonii w Korei.

Art. 3 zajmuje się równoczesnem opróżnieniem Mandżuryi.

Art. 4 oświadcza, że prawa Rosyi na półwyspie Liaotuńskim przechodzą na Japonię.

Art. 5 konstatuje handlowe równouprawnienie wszystkich państw w Mandżuryi,

Art. 6 dotyczy podziału kolei Kuanczeng.

W art. 7 obowiązują się Rosya i Japonia przeprowadzić połączenie kolejowe Kuanczeng.

Art. 8 postanawia, że obie części tej kolei mają być tak administrowane, żeby ruch po obu stronach nie był tamowany.

W art. 9 Rosya odstępuje część Sachalinu aż po 50° szerokości półn. Ustala się wolną żeglugę w cieśninie La Pérouse i w cieśninie Tatarskiej.

Art. 10 wylicza prawa rosyjskich kolonistów na Sachalinie, którzy zachowują swą narodowość. Japonia jednakże może zesłańców wydalić.

Art. 11 przyznaje Japonii prawo rybołostwa.

W art. 12 oświadczają Rosya i Japonia, że odnowią traktat handlowy na zasadzie największego udogodnienia.

Art. 13 dotyczy jeńców wojennych i zapłaty faktycznych kosztów ich utrzymania.

Art. 14 postanawia, że traktat będzie zredagowany w językach francuskim i angielskich. W razach spornych tekst francuski ma uchodzić za autentyczny.

Według art. 15 ratyfikacya ma nastąpić w ciągu dni 50.

I artykuł dodatkowy powiada, że opróżnienie Mandżuryi przez obie armie musi nastąpić w przeciągu 18 miesięcy. Dla strzeżenia linii kolejowej oba mocarstwa mogą pozostawić po 15 żołnierzy na kilometr.

W II art. dodatkowym powiedziano, że specyalna komisya ma ustalić linię graniczną na Sachalinie.

## Rozmaitości.

**Chyżość pszczoły.** Pszczoła, gdy wylatuje z ula, leci przeciętnie 40 mil na godzinę. Gdy powraca do gniazda, obciążona słodyczą kwiatów, jest w stanie przebyć w tym samym czasie przestrzeń zaledwie 12 mil.

**Najstarszy żółw.** W londyńskim ogrodzie zoologicznym żyje żółw, mający 350 lat. Pożywienie jego stanowi kapusta, którą mu podają z rąk.

**Najdłuższa kolej** w linii prostej, bez zakrętów znajduje się w Argentynie. Kolej ta łączy Buenos Ayres z podnóżem łańcucha Andów. Mierzy ona 211 mil i niema najmniejszego zakrętu.

**Cudzoziemcy w Paryżu.** W tym roku bawiło w Paryżu około 80 proc. więcej cudzoziemców, niż w latach ubiegłych. Obliczono, że w lecie ubiegłem hotele paryskie były tak samo przepełnione, jak w lecie r. 1900 tj. podczas wystawy światowej.

**Chyżość ryb w wodzie słodkiej.** Pewien ichtyolog francuski wykazuje, że szczupak przepływa 23 do 27 kilometrów na godzinę, boleń 18, pstrąg 15, węgorz, lin i karp po 12 km.

---

# Dział rolniczy.

*α* **Ocena masła** Na posiedzeniu komitetu ocen i wystaw masła uchwalono urządzić w Rzeszowie we wrześniu drugą ocenę masła. Mleczarnie zechcą się zgłaszać do kraj. biura mleczarskiego (Lwów gmach sejmowy).

## Z rynków towarowych.

### Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 5 września.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·10, pszenica na termina 7·75 do 8·—. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·75 do 6·00. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80. Owies obroczny na terminy 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 10·25 do 10·50. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do —·—. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo 80·— do 85·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·00 do —·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·75 do 36·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·25 do 21·50.

Ruch ograniczony, usposobienie słabsze, ceny przeważnie lokalne.

**Budapeszt** dnia 5 września. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październ. 15·78—15·80, pszenicę na kwiecień 16·40—16·42, żyto na październik 12·80—12·82, na kwiecień 1906 13·48—13·50 owies na październik 11·94—11·96, na kwiecień 1906 12·54—12·56, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00.00, na maj 1906: 13·20—13·22, rzepak na sierpień —·— —·—.

Oferty lepsze.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: spokojne.
Rogoda: piękna

# Dział ekonomiczny

*β* **Upaństwowienie kolei północnej.** Z Wiednia donoszą: Pod koniec tego tygodnia rada zarządzająca kolei Północnej odbędzie posiedzenie w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Rada zarządzająca zamianuje ze swojej strony przedstawicieli towarzystwa, którzy mają razem z przedstawicielami rządu układać się o upaństwowienie kolei Północnej. Tymi przedstawicielami będą gen. dyrektor Jeittelea, prezes rady zarządzającej Palavicini i jeden z członków rady adw. dr. Stein.

*β* **Wielka transakcya w przemyśle naftowym.** Wiedeński „Bankverein,“ zajął się przemianą na Towarzystwo akcyjne przedsiębiorstw firmy Fanto, która obok rafineryi w Czechach i na Węgrzech, posiada wielkie udziały w kopalniach naftowych w Galicyi. Firma Fanto jest właścicielką rafineryi w Pardubicach, dalej rafineryi w Orsowie, właścicielką akcyj „Compagnie des Petroles“ w Paryżu i rozległych terenów w Borysławiu i innych okólicach. — W tych terenach miał „Bankverein“ już przedtem znaczny udział. Wszystko to przelanem zostaje na nowe Towarzystwo akcyjne. Najważniejszym objektem jest rafinerya w Pardubicach, która przerabia 650.000 cetnarów metrycznych surowca, czyli szóstą część całej rafinady wyprodukowanej w Austryi.

*β* **Szkoła zawodowa przemysłu żelaznego w Sulkowicach**, której celem jest wykształcenie samodzielnych robotników dla kowalstwa i ślusarstwa, rozpoczyna wpisy od 10 bm. Nauka bezpłatna. Uczniowie mogą znaleźć umieszczenie w bursie szkolnej a ubożsi mogą otrzymać subsydya.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** 5 września (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 680·50, węgierskiego zakładu kredytowego 790·00 Anglobanku 818·50, Unionbanku 559·75, Banku dla krajów koronnych 447·00 Bankvereinu 574·75, Bodencreditu 1045·— galicyjskiego Banku hipotecznego 560·— kolei państwowych 675·25 kolei południowej 106·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 448·00 kolei północnej 5890 kolei czerniowieckiej 581—, alpiny 545·75 Rima Muranya 562·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2766·— fabryki broni 541·—, tureckie tytoniowe 381·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 920—, oblig. węg. indemniz. 96·90, renta majowa 100·65, austryacka renta koronowa 100·65, węgierska renta koronowa 97·10, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, i pół procentowe listy banku krajowego 101·35, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·05, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·05, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1893 99·95 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 99·30, losy tureckie 144·25 marki 117·42, ruble 253·00.

# NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.


## Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk.
4% i 4½% „ „ Banku krajowego
4% i 4½% „ „ Banku hipoteczn.
4% i 4½% pożyczki m. Lwowa.

Papiery te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

**Sokal & Lilien**

*Dom bankowy i kantor wymiany.*

## Dr. KAROL JAKUBOWSKI

powrócił i ordynuje jak dawniej w chorobach jamy ustnej i zębów **ul. Kiem. Tańskiej l. 8.**

Hygieniczna lecznica

## dr. Tarnawskiego w Kosowie

za Kołomyją (st. kol. Zabłotów) otwarta do końca października. — Kuracya owocowa i dopełniająca po pobycie w zdrojowiskach.


**Przyjechali do Lwowa d. 5 września.**

*Hotel Europejski* (Alberta Szkowrona.) Eksc. br. Märta z Worochty, radca K. Muhlner z Borszczowa, radca Mandyczewski ze Stanisławowa, S. Żukowski z Podmonasterzysk, H. Kraińska z Perespy, P. Lobosiowa z Taurowa, W. Łukasiewicz z Hocsy, E. Zimmermann z Hamburga, M. Wiesenberg z Żurawna, Z. Lewakowski z Drohobycza, M. Hirschler z Preszburga, dr. Lewicki z Krakowa, ks. J. Ramocki z Majdanu, S. Kowalewski z Królestwa polskiego.

MARCELI PREVOST. 18

# Księżna z Ermingen

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Tego samego słotnego, listopadowego poranku okiennice domu pani de Guise, przy ulicy d'Offemont, nie otwarły się, z wyjątkiem u małego okienka na trzeciem piątrze, gdzie zapewne zamieszkiwała jakaś stróżka, pilnująca domu pod nieobecność pani. Rzeczywiście około pół do ósmej rano wysunęła się z domu służąca, szczelnie otulona szalem i powróciła za godzinę, niosąc dużo pakunków. Zresztą cały dom był jak wymarły.

A jednak było w nim wesoło. Tył domu wychodził na ogród bardzo starannie utrzymany i pełen pięknych kwiatów i z tej strony żaluzye u okien były otwarte dla promieni jesiennego słońca, które około dziesiątej poczęło się pokazywać poprzez przecierające się chmury. Okna te należały do małego saloniku pani de Guise. Siedziała w nim właśnie przy pierwszem śniadaniu Magdalena z panem de Lasserade.

Magdalena była zapatrzoną w swego gościa, którego kochała całym ogniem swoich czterdziestu lat. Nie była to namiętność, lecz miłość. Marzyła, nie zdradzając jednak nigdy swych marzeń przed Remim, bojąc się jego ironii. Marzyła, aby wyjechać z nim gdzieś daleko, za granicę i żyć tam z nim, wolna od tyranii Krzysztofa, zdala od kipiącego życia paryskiego, które już ją znużyło...

Remi naraz głośno się roześmiał:

— Wyobraź sobie, jaką minę zrobiłby książę, gdyby nas tu tak razem zobaczył.

— Remi, nie śmiej się! Wcale nie byłoby to wesołem. Drżę na myśl, że mógłby on tu się pojawić.

— Ale dlaczego pozwalasz się tak tyranizować przez niego. Rozstań się z nim. Nie jesteście przecież niczem związani.

— Gdybym tylko mogła — szepnęła Magdalena — zaraz dziś uczyniłabym to... Zabiłby mnie...

I po chwili dodała namiętnym głosem:

— Teraz, kiedy mam ciebie, nie chcę umierać!

— Magdaleno — zawołał Remi — tylko żadnych trzecich aktów z melodramatu!

To szyderstwo ubodło ją silnie, lecz przymusiła się do śmiechu.

Remi podszedł do okna i przypatrywał się młodemu dziewczęciu, przechadzającemu się po sąsiednim ogrodzie. Magdalena zaś myślała z goryczą: „Oto, jakim on jest. Każda kobieta go pociąga, a każda jest dla niego tylko zabawką. Nie jestem ani tak naiwną, ani tak zimną, jak Arleta, a przecież nie znaczę dla niego więcej, niż ona“.

Naraz otwarły się drzwi i pokazała się pokojowa, blada z przerażenia.

— Co się stało Francino?

— Łaskawa pani, książę jest tu!

— Książę — wyjąknęła Magdalena i mimowoli stanęła przed Remim, jak gdyby chciała zasłonić go swoją osobą.

— Proszę wejść, książę — żartował Remi.

— Ale go nie puściłaś — pytała Magdalena.

— O nie, łaskawa pani. Książę nawet nie dzwonił... Stoi na ulicy de Prony, o sto kroków stąd i śledzi nasz dom.

— Czy jesteś pewna, że to on?

— Najzupełniej. Widziałam go z okna mego pokoju.

(C. d. n.)


**DROBNE OGŁOSZENIA**
po 4 hl. od wyrazu.

**Kulon.**
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

**P. T. Gospodynie.**
Proszę przy zakupnie mebli, materaców, kołder etc. żądać wyściełki z waty dr. Bischoffa, która jest chemicznie odczyszczona i preparowana przeciw molom, pluskwom i wszelkim owadom, gnieżdżącym się w meblach tapicerowanych. Cienki pokład tej waty chroni meble od wszelkiego rodzaju robactwa. Arkusz waty dr. Bischoffa, wielkości 80/220 ctm. kosztuje tylko 1 zł. Wysyłka 4 arkuszy opłacona. Odsprzedającym rabat. Każda paczka waty jest zaopatrzona marką ochronną i podpisem dr Bischoffa, na co trzeba zwracać baczną uwagę. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kołder i materaców **Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5.** Materace czysto włosienne, obłożone watą dr. Bischoffa, są zupełnie pewne przed pluskwami, molami etc., nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecam takowe jako doskonałą nowość, stosowane do wagi i jakości włosienia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki; te same materace bez waty dr. Bischoffa znacznie taniej.

Materace z trawy morskiej obłożone watą dr. Bischoffa po zł. 10·50 i 12 zł. za 3 poduszki Stare twarde materace włosienne przerabiam i obkładam watą dr. Bischoffa możliwie najtaniej. Materace sprężynowe z podwójnym pokładem waty dr. Bischoffa po zł. 22 od łóżka, bez waty 18 zł. Kołdry wełniane obłożone watą dr. Bischoffa absolutnie pewne przed molami od zł. 8, 10, 12 do zł. 16. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4·50 i 6·50. Kołdry atłasowe, spód z pięknej satyny francuskiej, obustronnie do użytku po zł. 14, 16, 18 do zł. 32. Kołdry na puchu obustronne po zł. 14, 16·50, 20 do zł. 40 poleca specyalna pracownia kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 467

**Tapety, Dywany, Materye meblowe, Portyery, Firanki,**
poleca
**Lwów, W. ADAMSKI, Akademicka 2,**
wykonuje kompletne urządzenia mieszkań, hoteli, kawiarń itp. 532 Wzory i rysunki wysyła opłatnie.

Bez konkurencyi! **Wanny** trwałe cynkowe od **zł. 3·50,** gdzieindziej te same 10 zł. własnego wyrobu. **Wojciech Zając, Lwów, Ossolińskich 11.** 153

w kolosalnym wyborze na składzie (wzory wysyła opłatnie)
**TAPETY**
i dekoracye pokoi poleca
**W. Adamski**
Akademicka 2, Lwów. 533

**Słabość męską**
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.
**Dra Retau's**
**Ochrona własna**
Cena wydania polskiego 1 zł.
Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiące znalazło w niej **objaśnienie** swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się **książkę** w kopercie przez Magazyn wydawnictw **R. F. Bierey** w **Lipsku** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 81

**Panienki**
uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje się na mieszkanie z utrzymaniem, **ul. Łyczakowska 21, parter.** 543

Pół wieku istniejąca fabryka
**STORÓW**
do okien wszelkich systemów
**W. Adamski**
Hotel Georgea
Lwów. 534

Zarząd dóbr 542
**Krakowiec**
pod Radymnem, ma na sprzedaż wyborowy zarybek szlachetnych
**Karpi**
po cenie 2 korony za 1 kopę od 5 września rb. aż do lodów. Na wiosnę zaś, od 1 marca 1906 po cenie 3 korony za jedną kopę. Uprasza się reflektantów o zgłoszenia z beczkami na miejsce. Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr.

**Zakład leczniczy i Sanatoryum dr. Kleudgen'a**
**dla nerwowo i umysłowo chorych i pensyonat dla chorych na nerwy w OBERNIGK powiat Wrocław.**
Wolny pensyonat dla cierpiących na nerwy bez psychicznych zaburzeń jest zupełnie oddzielony od innych ubikacyj zakładowych. Zakład otwarty i uczęszczany przez rok cały. San. Rat dr. Kleudgen kierujący lekarz. Dr. Schmidt drugi lekarz. 524

**Ogłoszenie.**
Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy miejskiej szkoły im. H. Sienkiewicza, przy ul. Polnej, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację na podstawie cen jednostkowych. Termin wnoszenia ofert godzina 11 przed południem dnia 11 września 1905. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadyum w wysokości 2½% oferowanej sumy. Plany, cenniki i warunki budowy można otrzymać w Urzędzie budowlanym miejskim
547 **Z Magistratu kr. st. m. Lwowa.**

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim 516
**Maryi Zagórskiej**
**ul. Czarneckiego l. 1,**
wpisy tak do **liceum** jak do **szkoły wydziałowej i ludowej** (posiadających prawo publiczności) codziennie między 10 a 12 i 3 a 6. Zakład przyjmuje uczenice stałe, półpensyonarki i dochodzące. Egzaminy wstępne odbywać się będą dnia 3 i 4 września, nauka regularna 6 września.

Do egzaminu dla jednorocznej służby
**„Intelligenzprüfung“**
i do wszelkich innych egzaminów wojskowych przygotowuje **pierwszy i najstarszy w Galicyi,** ck. rządowo uprawniony
**Zakład wojskowo-naukowy**
c. k. emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera** i **K. Moscheniego**
**W Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“.** Znakomite rezultaty egzaminacyjne.
**we Lwowie, ulica Miłkowskiego l. 2.** Niskie opłaty szkolne
Prospekty franko i bezpłatnie. 541

Zakład leczniczy **Priessnitzthal**
**w MÖDLING pod Wiedniem,** Założony w r. 1850.
w najpiękniejszem położeniu wiedeńskiego lasu, a przecież o ½ godziny oddalony od Wiednia, nadaje się do wszystkich rodzajów nerwowych słabości, dla osłabionych i potrzebujących pokrzepienia, najlepsza pielęgnacya i znakomite skutki.
Telefon 47. Cenniki gratis.
**Metody leczenia:**
Leczenie woda
Leczenie elektrycznością
Powietrzne i słoneczne kąpiele
Dobre odżywianie
Inhalacya podług dr. Bulling
Psychetherapia
Kąpiele kwasorodowe
Masaż 297
Zdrowotna gimnastyka.
Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

**Zarząd dóbr dr. Maryana Lisowieckiego**
**w Chłopicach** poczta **Jarosław**
ma na sprzedaż ile zapas starczy do siewu jesiennego
**Pszenicę Syberyjską**
bardzo wytrzymałą na mrozy, po 20 koron z workiem za 100 kilo loco Jarosław. — Plon z morga przez ostatnie dwa lata 16 Ctm.
Próbki na żądanie. 527

**Colosseum** w Pasażu Hermanów.
Od 1 do 15 września.
Nadzwyczajna tresura 3 słoni!
Jednoaktówka polska!

**C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.**

**Filie:**
*w Krakowie,*
*w Czerniowcach,*
*w Tarnopolu.*

**Ekspozytury:**
*w Stanisławowie,*
*w Podwołoczyskach,*
*w Nowosielicy.*

# KANTOR WYMIANY

**Kupuje i sprzedaje**
**wszelkie papiery wartościowe i monety**
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

**Zlecenia giełdowe**
uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej
**Lokacyi kapitałów.**

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**
wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

**Bezpłatne przeglądanie numerów**
losów i innych papierów podlegających losowaniu.

**Ubezpieczanie losów**
**przed stratą z powodu wylosowania.**

**Oddział depozytowy**
**przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,**
bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
**DEPOZYTY SCHOWKOWE**
**(Safe Deposits).**
Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie ***bezpiecznie a dyskretnie*** przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.


Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.